

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 54 (2682)

Łódź, środa 4 marca 1953 r.

Należy uczynić wszystko by osiągnąć porozumienie w sprawie Korei
Przemówienie min. Wyszyńskiego
na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP). NA PONIEDZIAŁKOWYM POSIEDZENIU POPOLUDNIOWYM KOMISJI POLITYCZNEJ, OBRADUJĄCEJ NAD PROBLEMEM KOREAŃSKIM, PRZEMAWIAŁ SZEF DELEGACJI RADZIECKIEJ MINISTER WYSZYŃSKI.

Przemówienie ministra spraw zagranicznych ZSRR oczekiwane było z wielkim zainteresowaniem. Fotele delegatów, łóżka prasowe oraz galerie dla publiczności były na długo przed rozpoczęciem posiedzenia wypełnione do ostatniego miejsca. Liczne pragnących wysłuchać przemówienia min. Wyszyńskiego była jednak tak wielka, że sekretariat ONZ zmuszony był otworzyć salę posiedzeń Rady Powierniczej i zamontować w niej głośniki, przez które nadawano przemówienie min. Wyszyńskiego.

(Przemówienie min. Wyszyńskiego podajemy na str. 2).

Pragnąc osłabić wrażenie, wywołane przemówieniem szefa delegacji radzieckiej, przedstawiciel USA, Lodge podjął nieudaną próbę udzielenia odpowiedzi na nieodparte oskarżenia, zawarte w tym przemówieniu. Błędne i beztreściwe przemówienie Lodge'a trwało zaledwie kilka minut, przy czym mówca zakończył je tak niezręcznie, że przewodniczący komisji nie spostrzegł nawet, że przemówienie jest skończone i przez dłuższy czas panowała na sali kłopotliwa cisza...

Po przemówieniu Lodge'a, przewodniczący komisji, Muniz zapropomował, aby lista mówców w sprawie koreańskiej została zamknięta dnia 3 marca o godz. 6. Szef delegacji radzieckiej min. Wyszyński wypowiedział się przez mikrofon proponując przewodniczącego komisji.

Uważam — powiedział dalej min. Wyszyński — że należy wyrazić nadzieję, że ci, którzy są gotowi zgodzić się na propozycję naszego szanownego przewodniczącego. Dlatego też proponuję, by listy mówców nie zamykać w dniu 3 marca, lecz zacząć aż wypowiedzą się przedstawiciele różnych delegacji.

Składamy powyższą propozycję dlatego — podkreślił min. Wyszyński — że przywiązujemy do problemu koreańskiego ogromne znaczenie, mając nadzieję, że, być może, podczas obecnej sesji uda się dojść do jakiegokolwiek porozumienia w sprawie całkowitego i bezwarunkowego zakończenia wojny w Korei. Zagadnienie to jest najważniejsze i należy omówić je w szerszym zakresie.

Dla uczczenia dnia 8 marca

kobiety łódzkie zaciągają Warty Produkcyjne

Prządki, tkaczki łódzkich zakładów włókienniczych dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet — 8 Marca zaciągnęły w dniu wczorajszym Warty Pokoju.

2 lata trwać będzie naprawa szkód wyrządzonych przez powódź w Holandii

PARYŻ. Z Hagi donoszą, że rząd holenderski ogłosił oficjalny komunikat w sprawie strat, jakie wyrządziła w Holandii ostatnia powódź.

Z komunikatu wynika, że 1.500 osób zginęło wskutek powodzi i że musiano ewakuować 100.000 osób z obszarów spustoszonych przez powódź. Przeszło 19.000 domów w miastach i zagrodach chłopów zostało całkowicie zniszczonych lub znacznie uszkodzonych. Straty materialne sięgają miliardów guldenów holenderskich. Wody zalały obszar o powierzchni 162.000 hektarów i zniszczyły 141.000 hektarów ziemi uprawnej. Utonęło 25.000 sztuk bydła, około 20.000 sztuk trzody chlewnej, od 2 do 3 tys. owiec i 1.500 koni.

Komunikat podkreśla, że prace przy naprawie szkód wyrządzonych przez powódź będą musiały potrwać co najmniej 2 lata.

Moment zaciągnięcia Warty miał przebieg bardzo uroczysty w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. F. Dzierżyńskiego w Łodzi. W godzinach rannych zgłosiła się do Rady Kobięcej i Zakładowej grupa przodujących pracownic tego zakładu stwierdzając: „8 marca jest Międzynarodowym Dniem Kobiet. My chcemy uczcić ten dzień zaciągnięciem Warty Pokoju i podjęciem zobowiązań produkcyjnych”.

W czasie pracy dwóch zmian, rannej i popołudniowej Warty Pokoju w ZPB im. F. Dzierżyńskiego zaciągnęło 1200 przadek i tkaczek. Zobowiązały się one podnieść jakość produkcji oraz utrzymać czystość maszyn i sal produkcyjnych. M.in. zobowiązania takie podjęły przodujące pracownice tych zakładów: Helena Okrój — prządka, Jadwiga Zambrzycka — tkaczka na 6 krosnach, Bronisława Deka — tkaczka.

Przy maszynach przedalniczych oraz warsztatach tkackich zatknięto niebieskie proporce pokoju. W godzinach nocnych Warty Pokoju zaciągnęła trzecia zmiana pracownice ZPB im. Dzierżyńskiego. Również prządki i tkaczki ZPB im. J. Marchlewskiego i ZPB im. Harnama zaciągnęły Warty Pokoju oraz podjęły zobowiązania podniesienia jakości produkcji i utrzymania czystości maszyn oraz sal.

(Ja)

W nowy etap prac weszła budowa Nowej Huty

KRAKÓW. Budowa pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce — Nowej Huty, w którym już dziś mieszka ponad 30 tys. ludzi, wkroczyła z rokiem bieżącym w nowy etap.

Realizacja planu roku 1953, który stawia zadania z górą o 30 proc. większe niż w roku ub., da w efekcie już wyraźny zarys urbanistyczny całości miasta.

Generalne założenie planu roku bież. to wykończenie w jak największym stopniu osiedli będących w budowie, zaakcentowanie centrum miasta, wybudowanie bloków

wzdłuż głównych arterii komunikacyjnych, rozszerzenie sieci placówek socjalno-kulturalnych. Ogółem w rb. w budowie znajdować się będą obiekty o łącznej kubaturze 2.100 tys. metrów sześć.

W chwili obecnej rozpoczęły się już zakrojone na wielką skalę prace przy budowie śródmieścia. Będzie to zespół 7-9 kondygnacyjnych gmachów.

Znajdą się tam: ratusz, dom partii, dom związków zawodowych, gmach ZMP i gmachy administracyjne. Oprócz obiektów usługowych wyróżną w śródmieściu bloki mieszkalne z nowoczesnymi sklepami na parterze.

Rozpocznie się w roku bież. m.in. budowa ogromnego domu kultury, który pomieści salę kinową i teatralną, salę odczytów, świetlicę, czytelnię itp. Obok domu kultury wyróżną później gmachy muzeów i bibliotek.

Trwa już budowa wielkiego parku kultury fizycznej z halą sportową obliczoną na 5 tys. widzów.

Na zapleczu miasta podjęto budowę bazy zaopatrzenia Nowej Huty.

Depesza marszałka

A. Wasilewskiego

Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski,

Towarzysz KONSTANTY ROKOSSOWSKI Warszawa

Serdecznie dziękuję Wam, Towarzyszu Marszałku, za pozdrowienia i gorące życzenia nadstawiane z okazji XXXV rocznicy powstania Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej.

Minister Spraw Wojskowych Marszałek Związku Radzieckiego

(-) A. WASILEWSKI

Na nadbrzeżu Wólgi



Na zdjęciu: wycieczka pionierów na nowym bulwarze nadwolańskim Fot. — CAF

Na polach woj. łódzkiego rozpoczęła się orka

W wielu gromadach woj. łódzkiego, posiadających grunty o glebach piaszczystych, chłopci już w końcu lutego przystąpili do przyorywania obronka czy to pod ziemniaki, czy pod zboża jare.

Pod ziemniaki najlepiej przyorać obronk jesienią — mówi pracujący w polu Józef Górczyński z Brzykowa (gm. Widawa, pow. łaski) — no, ale ubiegłą jesień z powodu ulewnych deszczów nie pozwoliła na to. A więc ponieważ luty uśmiechnął się do nas rolników, łapię czas za nogi i przygotowuję glebę pod wiosenne uprawy.

Z bulanka unosi się raz po raz kłęb pary. Mimo że słońce jasno przyświeca, dmie porywisty, chłodny wiatr. Górczyński cmoka na konia i dodaje z uśmiechem:

— Jak tak dalej będzie, pod koniec tygodnia zaczniemy siać mieszankę motylkową na paszę dla bydła. Nasz instruktor rolny Józef Owczarek wystraszł się dla gminy o odporne na zimno nasiona.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Walka o naftę trwa Napięta sytuacja w Iranie

Wojsko i policja kontrolują ulice Teheranu

MOSKWA (PAP). Według doniesień prasy londyńskiej, 28 lutego wieczorem w Teheranie odbywały się demonstracje. Część demonstrantów, występuwała z hasłami monarchistycznymi, inni zaś z hasłami przeciwko szachowi i jego otoczeniu.

Późnym wieczorem 28 lutego — jak donosi z Teheranu agencja TASS — premier Mossadik wygłosił przemówienie na zamkniętym posiedzeniu medżlisu.

Według doniesień dziennika „Dad“, Mossadik udzielił posłom do medżlisu terminu 48 godzin na określenie swego stanowiska w związku z obecną sytuacją. Oświadczył on, że jeżeli parlament nie wypowie się w ciągu tego terminu — przeprowadzi wówczas referendum, by zasięgnąć opinii narodu.

1 marca od rana w Teheranie utrzymywała się nadal napięta sytuacja. Na wszystkich głównych skrzyżowaniach i ulicach miasta rozmieszczono samochody ciężarowe z żołnierzami i wzmocniono patrole policji.

Wszelki ruch uliczny, począwszy od godz. 23 do 5 rano został zakazany.

Dziennik „Besue Alande“ ogłosił odezwę narodowego towarzystwa walki z imperializmem. Ode zwa nawołuje do „walki ze spiskiem imperialistycznym i o wyeliminowanie wpływów anglo-amerykańskich z kraju”.

1 marca o godz. 16 w Teheranie zaczęła się wielka demonstracja zwolenników narodowego towarzystwa walki z imperializmem.

Niedługo rozpocznie pracę

nowoczesna fabryka papieru w Skolwinie

WARSZAWA. Na rozległym terenie budowy nowoczesnej fabryki papieru w Skolwinie trwają intensywne prace nad przygotowaniem zakładu do uruchomienia. Została już zamontowana ogromna maszyna papiernicza. W końcowym etapie montażu są już urządzenia pomocnicze jak przewijacz, zwijarka zwoi, pakarka itp.

Jednocześnie z końcową fazą montażu i prac wykończeniowych przy pierwszej maszynie papierniczej, trwa budowa fundamentów pod następną maszynę.

Nowy piec w hucie „Kościuszko” przekazany do produkcji

KATOWICE. Nowy wielki piec „C” huty „Kościuszko”, zbudowany w znacznie krótszym czasie niż piec „B”, przekazany został w tych dniach przez załogi budowlano-montażowe załodze produkcyjnej huty.

Z okazji przekazania pieca najofiarniejsi jego budownicy udekorowani zostali wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Żołnierz amerykański prosi rząd NRD o azyl

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że żołnierz amerykański Arthur Shearer, zwrócił się do rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z prośbą o udzielenie mu azylu. Arthur Shearer stwierdza w swym oświadczeniu:

Postanowiłem zerwać z tym wszystkim, co wiązało mnie z armią amerykańską, ponieważ wiem, że polityka Stanów Zjednoczonych nie zmierza do zapewnienia pokoju, lecz przeciwnie, do rozpętania nowej

wojny światowej. Wiem, że wielu żołnierzy armii amerykańskiej jest niezadowolonych z polityki rządu USA, gdyż nie chcą oni brać udziału w nowej wojnie światowej. Żołnierze ci nie będą walczyć przeciwko miłującym pokój narodom.

Zapewniam rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, że uczynię wszystko co w mojej mocy, aby żyć i pracować w imię wolności i pokoju na całym świecie.

ANKIETA „Dziennika Łódzkiego”

Jak stosuję w mojej pracy wskazania Bolesława Bieruta z narady aktywu górników

W dalszym ciągu napływają odpowiedzi na naszą ankietę, rozpisaną wśród pracowników inżyniersko-technicznych zakładów przemysłu włókienniczego na temat: „Jak stosuję w mojej pracy wskazania Bolesława Bieruta z narady aktywu górników”. W dniu dzisiejszym zamieszczamy wypowiedź dyrektora Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Ozorkowie. Zabiera więc głos

Eugeniusz Michalak

Zakłady nasze po przezwyciężeniu trudności w wykonaniu planów produkcyjnych w roku ubiegłym — weszły obecnie w okres rytmicznego ich wykonywania. Wskazania Bolesława Bieruta staramy się wcielić w życie na wszystkich odcinkach produkcyjnych naszych Zakładów. Ścisła współpraca organizacji partyjnej, rady zakładowej i kierownictwa Zakładów oraz mobilizacja wszystkich członków załogi — dały pomyślne wyniki.

W trosce o poprawę warunków bytowych robotników, Zakłady nasze po intensywnych staraniach uzyskały w tym roku bloki mieszkalne wybu-

dowane przez ZOR. Wybudowane zostaną także nowe mieszkaniowce na 16 rodzin. W trakcie budowy znajduje się od wielu lat oczekiwany żłobek na 80 dzieci, którego dotychczas niestety w naszym mieście nie było. Również ambulatorium zostanie rozbudowane, a w nim zamontowane — diatermia, lampy kwarcowe oraz urządzenie gabinetu dentystycznego.

Na ankietę „Dziennika Łódzkiego” odpowiadam w kolejności postawionych pytań:

1 Dla większego wykorzystania maszyn stosowany jest u nas system Zandarowej na wszystkich stanowiskach roboczych. Kontrola pracy na

nocnej zmianie prowadzona jest przez kierowników oddziałów, dział kadr oraz członków dyrekcji.

2 Niestety w dziedzinie organizacji pracy istnieje w naszych Zakładach jeszcze pewien konserwyzm, który bezwzględnie musimy zwalczyć.

3 Do tej pory w naszych Zakładach personel techniczny nie przejawiał dostatecznej troski o robotnika. W tkalni było jeszcze możliwe, ale w przędzalni było całkiem źle. Personel techniczny, a w szczególności majstrowie nie interesowali się warunkami pracy robotników, ani też wysokością ich zarobków. Wpłynęło to oczywiście na niewykonanie planu przędzalni w ub. roku. Obecnie sytuacja na tym odcinku, jak zresztą i na wielu innych — wybitnie się poprawiła. Oczywiście — nie wszyscy jeszcze w jednakowym stopniu przejawiają tę troskę, ale najważniejsze jest to, że większość naszych majstrów zaczyna rozumieć, że bez troski o robotnika nie można wykonać planów.

4 Wymiany doświadczeń technicznych i zawodowych z innymi zakładami nie

(Dalszy ciąg na str. 2)

Agresywne poczynania rządu amerykańskiego przeczą obłudnym deklaracjom jego przedstawicieli o „pokojoych” celach polityki USA

Z przemówienia min. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP). — Na posiedzeniu popołudniowym Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 2 marca br. szef delegacji radzieckiej, minister Wyszyński wygłosił przemówienie poświęcone kwestii koreańskiej. Minister Wyszyński oświadczył m. in.:

I Obłudne mowy agresorów amerykańskich

Na posiedzeniu naszej komisji w dniu 25 lutego br. przedstawiciel USA, p. Lodge usiłował podkreślić pokojowy charakter narodu amerykańskiego i jego dążenie do ustanowienia trwałego pokoju, traktując Organizację Narodów Zjednoczonych jako ważny środek do osiągnięcia tego celu.

Składając takie oświadczenie, p. Lodge, reprezentujący tzw. nową administrację USA, tj. nowy, republikański rząd, chciał widocznie dowiedzieć, że również amerykańskie koła rządzące, a w szczególności tzw. partia republikańska USA, są tak samo pokojowe, tak samo dążą do pokoju, do realizacji programu pokojowego, jak i naród amerykański. Oświadczył on, jak sobie przypominamy, że „każdy element życia amerykańskiego przepełniony jest żarliwym pragnieniem pokoju” i że właśnie gwoli pokoju Stany Zjednoczone „uruchomiły wszystkie swe zasoby, wysłały swych ludzi”. Lodge nie powiedział dokąd ich wysłano, ale jasne było, że miał na myśli — cóż za paradoks! — wysłanie przez rząd amerykański swych ludzi do Korei, na wojnę.

Nie ma obecnie potrzeby wracać do analizy i oceny rezolucji w kwestii koreańskiej, uchwalonej podczas pierwszej części VII sesji. Jeśli zajdzie konieczność, uczynimy to we właściwym czasie.

Zbędne byłoby również obzerkać wywody na temat pokojowości narodu amerykańskiego. Pokojowość narodu amerykańskiego, podobnie jak i innych narodów, nie może budzić ani wątpliwości, ani podejrzeń. Ale nie chodzi tu o naród amerykański. Chodzi o amerykańskie koła rządzące, w których imieniu przemawiał tu p. Lodge, dowodząc jednak swym przemówieniem czegoś wbrew przeciwnemu temu, co chciał widocznie wykazać.

Spróbujmy zorientować się w całej tej gmatwaninie, którą uraczył nas Lodge w swej mowie z 25 lutego br.: napłótł on niemało najrozmaitszych bzdur i nonsensów, ale — jak należało zresztą oczekiwać — nie powiedział ani słowa o tym, co Stany Zjednoczone zamierzają dalej przedsięwziąć w kwestii koreańskiej.

W przemówieniu swym przedstawiciel USA uchylał

się wyraźnie od powiedzenia prawdy o sytuacji międzynarodowej, jaka się obecnie wytworzyła, między innymi w związku z wojną w Korei, trwającą już blisko trzy lata. Tymczasem wypowiedzenie się na ten temat byłoby tym bardziej konieczne, że w prasie amerykańskiej w tym właśnie czasie pojawiły się wskazówki, świadczące, że Stany Zjednoczone zмирzać będą z premedytacją do dalszego zaostrenia stosunków międzynarodowych.

Powołując się na kompetentne źródła, prasa amerykańska ujawnia nakreśloną przez departament stanu taktykę, która polegać będzie na niepodjęciu żadnych decyzji w kwestii koreańskiej aż do VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego i wykorzystaniu tego czasu „dla wywarcia nacisku — jak piszą dzienniki amerykańskie — na komunistów metodami, które nie będą wymagały sankcji ONZ i umożliwią uzgodnienie stanowiska partnerów Ameryki z bloku północno-atlantycznego z nową, bardziej „dynamiczną” polityką amerykańską”.

Ow „dynamiczną” politykę amerykańską wyraża się, według doniesień pras, we wzmożeniu presji militarnej na froncie koreańskim, w zwiększeniu pomocy dla Francji w Indochinach, dla Anglii na Malajach i dla Czang Kajszeka, w remilitaryzacji Japonii i w zezwoleniu na „gorące pościgi”, tj. w zezwoleniu lotnikom amerykańskim na przekraczanie granicy mandżurskiej.

Departament stanu przypuszcza, że wszystko to winno spowodować, iż jesienią br. strona koreańsko-chińska będzie bardziej skłonna do ustępstw. Jeżeli nie da to wyników, Stany Zjednoczone mają przystąpić na VIII sesję Zgromadzenia Ogólnego pewne rzeczywiście drastyczne propozycje.

Oto program działania rządu USA wobec Dalekiego Wschodu, a między innymi wobec Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej, o którym donosi prasa amerykańska. Najwięksi nawet dowcipnicy nie ośmielają się nazwać takiego programu pokojowym, a rządu, zamierzającego realizować taki program — rządem pokojowym.

II Agresorzy amerykańscy grożą rozszerzeniem wojny w Azji

Nie poprzestając na kontynuowaniu wojny w Korei, rząd amerykański podejmuje szereg kroków, zmierzających do realizacji planu dalszego rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie. Aby usprawiedliwić swą agresywną politykę i oszukać opinię publiczną, inspirował przed planu nie cofają się przed niedorzecznymi bajeczkami o rzekomym zagrożeniu przez Związek Radziecki bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych.

W siódmym dniu po objęciu funkcji sekretarza stanu USA John Foster Dulles złożył, transmitowane przez radio i stacje telewizyjne, oświadczenie przeciwko ZSRR

utrzymując jakoby ZSRR zmierzający do tego, by zdobyć kontrolę w różnych punktach kul ziemskiej, nie wyłączając krajów Bliskiego, Środkowego i Dalekiego Wschodu.

Jednocześnie Dulles, bezpośredni zwierzchnik Lodge'a, nie mógł ukryć swego zaniepokojenia lub, jak sam oświadczył, „szczególnego zaniepokojenia” z powodu skutków, jakie Stany Zjednoczone już obecnie odczuwają w związku ze swą agresywną polityką.

Przyczynę zaniepokojenia, które ogarnęło departament stanu i znalazło również wyraz w mowie Lodge'a z 25 lutego, wskazał sam Dulles. „Jeśli spojrzymy uważnie

na otaczający nas świat — oświadczył Dulles w komisji senackiej — zobaczymy, że w chwili obecnej, na przykład, europejskie jednostki wojskowe, w których pokładaliśmy swe nadzieje, wymykają się nam, że powstała tendencja w kierunku rozpadu, a nie zjednoczenia”.

Jak wiadomo, ta właśnie sytuacja spowodowała, że Dulles wybrał się do Europy, aby na miejscu zmusić do posłuszeństwa Niemcy zachodnie i Francję, jak również Anglię oraz zapewnić ratyfikację układu bońskiego, doprowadzić do utworzenia tzw. armii europejskiej. Wiadomo także, iż przed wyjazdem do Europy Dulles, przewidując opór ze strony tych krajów wobec planu amerykańskiego, oświadczył, że w takim wypadku „powstanie konieczność pewnej rewizji polityki zagranicznej Ameryki w stosunku do Europy zachodniej”. Była to jawna pogroźka pod adresem partnerów Ameryki.

O agresywnych planach i zamiarach amerykańskich koł rządzących świadczy również oświadczenie Dullesa z dnia 26 lutego br. w komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów, zawierające oszczerce wypady pod adresem ZSRR i krajów demokracji ludowej. Dowodzi tego również cała proklamowana przez obecny departament stanu polityka tzw. „wyzwalania” narodów, którą amerykańskie koła rządzące zamierzają obecnie uprawiać z jeszcze większym zacietrzewieniem niż za czasów Trumana i Achezona.

Wiadomo, że taki sam agresywny charakter ma również

orędzie obecnego prezydenta USA do Kongresu z dnia 2 lutego 1953 r. Zdaża ono tą samą agresywną drogą pod osłoną oszukańczych frazesów o współpracy, mającej rzekomo na celu obronę i utrwalenie bezpieczeństwa. Wydany VII flocie rozkaz opuszczenia cieśniny taiwańskiej jest oczywiście dowodem dążenia amerykańskich koł rządzących do rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie, mimo podejmowanych przez te koła prób negowania agresywnych celów tego przedsięwzięcia, ponieważ w ten sposób Stany Zjednoczone dają całkowitą swobodę działania bandytom czangkajszekowskim z Tajwanu. Ze wszystkimi tymi faktami nie daje się w żaden sposób pogodzić obłudna gadanina Lodge'a o pokojowych celach amerykańskiej polityki zagranicznej, jego deklaracja, że „wszyscy Amerykanie bez względu na przynależność partyjną milują pokój”.

Deklaracjom takim zadają kłam liczne wypowiedzi kompanów Lodge'a z partii republikańskiej i demokratycznej, którzy bez przerwy podjudzają do kontynuowania wojny w Korei, wzywają do zastosowania w tej wojnie najbardziej barbarzyńskiej, nieludzkiej broni.

Tak więc nie ulega wątpliwości, że jedynym planem tzw. uregulowania kwestii koreańskiej jest ukuty przez amerykańskie koła rządzące plan wzmożenia presji militarnej ze strony Stanów Zjednoczonych na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną i na Chińską Republikę Ludową.

III Oto prawdziwe oblicze polityczne imperialistów amerykańskich: nie pokój, lecz wojna

Po zdemaskowaniu ordynarnych prób podjętych przez Lodge'a w celu wypaczenia i sfalszowania oświadczeń ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-Lajna mówca powiedział:

Takie oto jest polityczne oblicze imperialistów amerykańskich, dyplomacji amerykańskiej, reprezentowanej tu przez Lodge'a i jego kompanów. Oto stanowisko, jakie w sprawie wojny koreańskiej zajmują amerykańskie koła rządzące i delegacja amerykańska występująca obecnie w ONZ w imieniu tych koł: nie dążenie do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, nie szukanie dróg i środków takiego uregulowania, lecz dążenie do dalszego zaostrenia sytuacji, do sztucznego przeciągania, pogłębiania i rozszerzenia wojny w Korei. Nie pokój, lecz wojna! To stanowisko delegacji amerykańskiej podzielała również inne delegacje z agresywnego obozu imperialistycznego, sekundujące amerykańskim kołom rządzącym w ich kłamliwych oskarżeniach pod adresem Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej o rozpętanie wojny koreańskiej, w próbach obarczenia ich odpowiedzialnością za wojnę w Korei. Pomimo wszystkich faktów, zadających dobitnie nie kłam temu złośliwemu oszczerstwu, wyciąga się znów na światło dzienne bajeczkę o agresji z Korei północnej, powołując się przy tym na znaną bezprawna rezolucję Rady Bezpieczeństwa, która uznała Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną za agresora, jak również na haniebna rezolucja zgromadzenia ogólnego, która uznała za agresora także Chińską Republikę Ludową.

Można byłoby obecnie nie poruszać tej sprawy, gdyby nie natarczywe i powtarzające się aż do znudzenia twierdzenia oszczerców, nie rezygnujących z próby przedstawienia w fałszywym świetle wydarzeń, które doprowadziły do barbarzyńskiej wojny przeciwko narodowi koreańskiemu: gdyby nie próby ordynarnego wypaczenia i sfalszowania faktów, podejmowane widocznie w nadziei na to, że sprawdzi się reguła jezuita: „Szkalujcie, szkalujcie, może coś z tego pozostanie”.

(Dalszy ciąg przemówienia ministra Wyszyńskiego podany zostanie w jutrzejszym numerze).

Na polach woj. łódzkiego rozpoczęła się orka

(Dokończenie ze str. 1)

Na 18 istniejących w pow. łaskim GOM-ów całkowicie do wiosennej akcji siewnej są już gotowe: Ksawerów, Górka Pabianicka, Dobroń, Buczek, Wygłizłów, Żelów, Pruszków, Sędziejowice, Zapolice, Wodzierady, Bałucz, Lutomiernsk.

GOM-y Dłutów, Łask, Chociw, Szczerców, Widawa i Rusiec, po otrzymaniu brakujących części wymiennych, kończą remonty ostatnich siewników.

Akcja podpisywania umów z chłopami na siew rzędowy znajduje się dopiero w fazie początkowej i wykonana została zaledwie w 30 proc.

POM Gorczyn, ukończywszy już 19 stycznia remonty piług, kultywatorów, bron, wół i siewników, rozlanował

Jak stosuję w mojej gospodarstwie wskazania Bolesława Biełosty

(Dokończenie ze str. 1)

prowadzimy. Zakład nasz również nie udziela pomocy innym zakładom. Dlaczego? Po pierwsze dlatego, że na terenie Ozorkowa jesteśmy jedynym zakładem w naszej branży i nie wiążą nas te same zagadnienia z innymi zakładami. Po drugie — zakład nasz do tej pory sam walczył z trudnościami, ale obecnie po ich przewyciężeniu, chętnie pójdziemy z pomocą innym zakładom łódzkim.

5 Zawdzięczając pomocy udzielonej personelowi technicznemu i załodze przez organizację partyjną w postaci szkolenia ideologicznego i szerokiej akcji uświadamiającej robotników, potrafiliśmy przełamać trudności produkcyjne.

6 W dziedzinie konserwacji maszyn i właściwego stosunku robotnika do maszyny, nastąpiła już u nas pewna poprawa. Wprawdzie w styczniu br., kiedy po raz pierwszy od wielu miesięcy wszystkie nasze oddziały produkcyjne wykonywały plan — nie było jeszcze dobrze z konserwacją, a czyszczenie i remont maszyn były jeszcze zaniedbane. Lecz już od lutego sprawa wygląda inaczej. Czyszczenie maszyn i remonty odbywają się według harmonogramu, a zdawane przez brigady remontowe maszyny, kontrolowane są przy odbiorze i uruchomieniu. Smarownicy nasi ukończyli specjalnie dla nich zorganizowany kurs, tak, że maszyny nasze są w coraz lepszym stanie, co znajduje odbicie w stale podnoszącej się wydajności wrzecion.

7 Uwazam, że nasze maszyny i urządzenia są racjonalnie wykorzystane.

8 Walka o najracjonalniejsze wykorzystanie surowców i odpadków daje coraz lepsze wyniki. Procent odpadków zwrotnych i bezzwrotnych ulega stalemu zmniejszeniu, ale na tym odcinku mamy jeszcze wiele do zrobienia. Niektórych naszych pracowników trudno przyzwyczaić do tego, że dobrego surowca w postaci zwijek czy niedoprzedu, nie wolno niszczyć i brudzić. Brak jeszcze troski majstrów o te sprawy.

Powoli, ale pewnie idziemy naprzód. Zrobiliśmy specjalne skrzynki przy maszynach na odpadki. Na każdej zmianie wytypowano specjalnego pracownika, którego zadaniem jest dopilnowanie sprawy odpadków.

W dziedzinie oszczędności materiałów pomocniczych, mamy również pewne wyniki. Wprowadziliśmy racjonalną gospodarkę cewkami. Cewki, które znajdują się u nas w zamkniętym pomieszczeniu, dają się tylko na podstawie zapotrzebowania podpisanego przez kierownika oddziału, a

nie jak poprzednio, kiedy drugo- na sali segregowało się sta- cewki i często były wypadkocja samowolnego ich pobierania, res, przez obciągaczy.

By zaoszczędzić zużycie smarów, wprowadziliśmy wspólne zawadnictwo między smarownikami. Istnieje wprawdzie jeszcze trudność w rozliczeniach między nimi, ponieważ mają wspólne pomieszczenie na wszystkie pododziały, ale i tutaj nastąpi poprawa w chwili rozdzielenia tego pomieszczenia, a nastąpi to jeszcze w bieżącym miesiącu.

Zużyte oleje zbierane są w specjalnych naczyniach i wysyłane do regeneracji. Zużyte sznurki prasujemy w bele i odsyłamy do Centrali Odpadków Użytkowych.

Części zamienne przechowywane w specjalnych magazynach, gdzie są konserwowane i wydawane na specjalne zapotrzebowania. Została również przeprowadzona segregacja części z różnych zużytych maszyn i nadające się do użytku przechowywane w magazynach, części zaś nie nadające się do użytku, przeznaczane są na złom.

Reasumując, pragnę stwierdzić, że na wielu odcinkach naszej pracy nastąpiła poprawa, co uwidoczniło się w wykonawstwie planów i zwiększonych zarobkach robotniczych. Jednakże wiele jest jeszcze do zrobienia.

Reflektorem po świecie

Koronacja Elżbiety II

Prasa angielska donosi, że koszty koronacji Elżbiety II osiągną według oficjalnych obliczeń około milion funtów szterlingów przy czym kwota ta nie obejmuje kosztów uroczystości, jakie z tej samej okazji zorganizują władze prowincjonalne. „Daily Worker” stwierdza, że suma, jaką podatnicy Wielkiej Brytanii zapłacą za uroczystości koronacyjne, wyniesie prawie tyle, co fundusz pomocy dla ofiar niedawnej powodzi.

Pogrzeb Rundstedta

W sobotę, 28 lutego, odbył się w Hannoverze (Niemcy zach.) pogrzeb hitlerowskiego marszałka von Rundstedta. Pogrzeb ten był demonstracją odrodzenia faszyzmu w Niemczech zachodnich. Udział w nim wzięło około 2 tys. osób, przeważnie wyższych wojskowych, w tym wielu generałów. Na trumnie leżała buława marszałkowska, katafalk tonął w powodzi wieńców — od neofaszystowskich organizacji żołnierskich i SS-owskich. Wieńce ozdobił były wstępami w kolorach III Rzeszy (czarno-biało-czerwone). W kondukcje żałobnym kroczyli m. in. hitlerowski marszałek polny Kesselring i b. generał lotnictwa Sperrle.

Kłamstwo o gangsterach

W Chicago musiano odwołać głośno rozreklamowaną prelekcję radiową. Przed odbyciem prelekcji — referent został zamordowany. Tytuł prelekcji, która się nie odbyła, brzmiał: „Kłamstwa propagandowe o pozornym wroście gangsterstwa w USA”. („Oesterreichische Volkstimme”).

„Socjalistyczny” wentyl made in USA

Napisał Jerzy Ros

Aby zrozumieć dokładnie, zaczynajmy chronologicznie. A więc na początku stycznia br. przyjechał z Londynu do Indii mr Schuster, były minister finansów w rządzie centralnym Indii — „za czasów okupacji” jak mawiają u nas. Mr Schuster wbrew brzmieniu nazwiska jest Anglikiem. Rzecz jasna, do Indii, gdzie miał stare służbowe i polityczne koneksje, nie przyjechał w celu oglądania architektonicznych zabytków.

Następnie w drodze z Rangunu, z konferencji socjaldemokratów azjatyckich, zawiązał do Indii mr Attlee, były premier Wielkiej Brytanii, aktualny lider „najlojalniejszej opozycji jej królewskiej mości”, gdyż tak oficjalnie brzmi jego parlamentarny tytuł.

Mr Attlee odbył kilka rozmów i konferencji, spotkał się z premierem Nehru, z którym jest w przyjacielskich stosunkach itd. W tym samym czasie w drodze z Rangunu zatrzymał się w Indiach pan Mosze Szarett, również „socjalista”, minister spraw zagranicznych Izraela, i w tym samym czasie, a raczej wcześniej jeszcze wysadził swój desant w Indiach Jugosłowiańska tzw. „Mista Dobrej Woli”.

Na czele misji przybył jeden z czołowych „teoretyków” tytoizmu — Bebler, ale widocznie z teorią nie bardzo mu szło w praktycznej robocie, gdyż wzmocniony został przez dostanego reprezentacyjnego „tuza” tytońskiej branży agenturowej — Dillasa.

Aby rodzina znalazła się w Indiach w komplecie, zapowiedział swój przyjazd sam wujaszek z Ameryki — „boss” Foster Dulles, sekretarz stanu.

Gra warta świeczki

Wojskowi, nie dając się wyprzedzić politykom, również nie zaspalił gruszek w popiele. Pakistańska flota, dowodzona przez angielskiego admirała inspekcjonował admirał amerykański, dowodzący siłami morskimi na tym odcinku projektowanego paktu Bliższego Wschodu. Poza tymi gośćmi, którzy przybywają i odjeżdżają — stała i konsekwentna działalność rozwijająca powstająca anglo-amerykańska kolonia, rozrzucona po wszystkich ośrodkach życia gospodarczego i politycznego Indii.

Np. tysiąc pięćset obywateli Stanów Zjednoczonych, na różnych stanowiskach, nie mających nic wspólnego z dyplomacją, kołują tutaj z pełnymi przywilejami immunitetu dyplomatycznego — fakt nie mający precedensu w stosunkach między wolnymi narodami. Nie licząc tychże — w jednym tylko Grandhotelu w Kalkucie, podczas mojego kilkumiesięcznego pobytu w Bengalu należało do amerykańskich „tury sów”, którzy przewinęli się przez hotelową księżkę.

Poza nimi, najliczniejszą grupę narodowościową stanowią Japończycy i Niemcy adenaurowscy — przy czym zarówno Japończycy, zakupujący w Indiach wielkie ilości żelaza, jak i Niemcy przybywający jako przedstawiciele zachodnich koncernów i przedsiębiorstw — jednako w gruncie rzeczy reprezentują interesy wielkiego kapitału amerykańskiego okupującego ich kraj.

Ta szeroka i głęboka inwazja amerykańska w Indiach odbywa się najróżnorodniejszymi kanałami. Pamiętajmy, że Indie reprezentują 350 milionów ludności, co stanowi 3/4 ludności całego imperium brytyjskiego, pamiętajmy, że przy całej nędzy tej ludności półwysp indyjski reprezentuje 99 procent światowej produkcji juty, 60 proc. zbiorów ryżu, 40 proc. herbaty itd. — oraz olbrzymie bogactwa naturalne w postaci cennych minerałów, surowców strategicznych, kopalni, etc. Pamiętajmy, że Indie graniczą z Chi-

nami i — o skok z Kaszmiru przez afganistański skrawek — ze Związkiem Radzieckim. Amerykańska gra w Indiach idzie więc, po goryczy chińskich doświadczeń USA — o poważną stawkę, o resztę Azji.

Klawisz „demokracji”

Po dwustu blisko latach okupacji brytyjskiej ludność

Indii jednak tak konsekwentnie i jednomyślnie zniechęcała imperializm, że to powszechne uczucie narodowe stało się czynnikiem, którego oficjalnie nie odważy się lekceważyć żadna partia indyjska, żaden polityk.

Siadając więc do politycznego stołu — Amerykanie zagrają na klawiszu „demokracji”, kopiąc dołek pod brytyjskim partnerem, chętnie podkreślali i podkreślają, że oni z kolonializmem nie wspólnego nie mają i równość ras, reli-

Braterska pomoc



Kopalnia w Fusin w Chińskiej Republice Ludowej będzie pierwszą kopalnią odkrywkową, budowaną przez naród chiński, po wyzwoleniu i jedną z największych tego rodzaju kopalni na świecie. Dzięki stałej pomocy ZSRR prace przy budowie postępują szybko naprzód.

Na zdjęciu: eksperta radziecka udziela wskazówek pracownikom budowy kopalni.

Fot — CAF

gii i poglądów wysysają z mlekiem matki. Nie tak jak Anglicy.

W pierwszych latach powojennych — wśród indyjskiej burżuazji zwłaszcza — gleba była podatna. Złudzenia przysły jak bańka mydlana w ogniu bomb napalmowych w Korei. Imperializm amerykański wyjrzał w całej okazałości spoza misternie filantropią malowanego parawanu dobroduszej „demokracji”.

Trzeba zrozumieć jedną prawdę. Tu w Indiach, czuje się wyraźnie i głośno bijące tętno kontynentu azjatyckiego. Tu słowo Korea, Malaje, Indochiny — brzmią swojsko i po sąsiedzku. Tu w Kalkucie, nocą wyładawie się oddziały Gurkhów, wracających z malajskiej dżungli, tu na przedmieściach Kalkuty z lotniska w Dum-Dum startują samoloty francuskie lecące ku wietnamskim miastom i wsłom. Tu słychać wyraźnie głos koreańskich matek.

Naród indyjski bardzo szybko ko rozumiał kto kryje się za maską szermierza demokracji i wolności, i postawił znak imperialistycznej równości między znanym dobrze Anglikiem, a właśnie poznanym Amerykaninem.

A za miedzą...

A tymczasem spoza sąsiedniej miedzy dobiegają wiadomości o tym jak go podarzy naród chiński, który pod przewodnictwem partii komunistycznej osiągnął pełnię wyzwolenia narodowego i społecznego.

Tymczasem dobiegają wieści o tym, jak dzień za dniem nowymi cegiełkami osiągnąć wznosi gmach swej siły, jak biedny dawniej i wynędzniały, równie głodny i wyzyskiwany — jak kulis indyjski — chłop i robotnik chiński wyprostowuje grzbiet i mocno staje na nogach, dając (Dalszy ciąg na str. 4)

Z emigranckiej łączki W tej samej łódce

Dziwny, zaiste, jest ten emigrancki świat, co go dolar stworzył — i który się wokół dolara obraca. Ilekróć polska prasa stwierdza — na podstawie niezbytich faktów i dokumentów — że najgorętszym pragnieniem emigrantów jest usłyszeć tupot butów neohitlerowskiego wehrmachtu w Polsce, panowie ci obrażają się. Ilekróć polska prasa stwierdza, że emigranci „patrioci” chętnie, gdyby tylko mogli, pomogliby Eisenhowerowi i Adenauerowi dokonać nowego rozbioru Polski — znowu gniew, obraza i zgryźtanie zębów... Kiedy dolarodawcy wyznaczyli Sosnkowskiego na zastępcę „prezydenta” Augusta I Handlowego (tj. Zaleskiego, b. dyrektora Banku Handlowego), prasa polska przy pomniała rolę p. Sosnkowskiego, jako starego agenta imperializmu niemieckiego. Znowu — obraza. Głos morderców Martyki, zwany oficjalnie „Głosem Ameryki” oraz monarchijska, oficjalnie kontrolowana przez bońskich neohitlerowców „Freies Europa” aż ochrypiły. Tak byli obrażone, urażone i — rozżalone.

W głowę zachodzę, o co się właściwie obrażają emigranci „patrioci” i szekaczki ich mocodawców. Przecież wszystkie przytoczone wyżej stwierdzenia można odnaleźć w prasie emigracyjnej. Mianowicie, kiedy panowie ci w chwili szczerości, wywołanej konkurencyjną animozją, zaczynają mówić prawdę.

Oto np. organ Mikołajczyka, ukazujący się we Francji „Narodowiec” wcale prawdziwie opisał przeszłe zasługi i obecną działalność pana generała Sosnkowskiego.

Przypominając, że ostatni pobyt w Brazylii tego „opatrznościowego meża” wywiadu USA sfinansowany został przez zachodnio-niemiecki koncern „Mercedes-Benz”, organ Mikołajczyka, tego drugiego pupila wywiadu USA pisze (w n-rze z dn. 7.I br.):

„Czy był to gest wdzięczności za łączenie ongi jego (Sosnkowskiego — dop. red.) nadziei „oswobodzenia Pol-

ki” ze zwycięstwem Hitlera... czy też chodziło o niemieckiej firmie o rachuby na przyszłość, można się tylko domyślać. Wiadomo jednak, że Niemcy niczego nie robią bez planu i bez wyrachowania”.

Zgadza się. My również zawsze twierdziłmy, że wielcy kapitaliści niemieccy, marzący o wymazaniu imienia Polski z mapy świata, nie tylko ostatnio, ale nigdy nie żałowali pieniędzy na p. Sosnkowskiego.

W następnych swych dwóch numerach (11 i 12 ub. mies.) „Narodowiec” cytuje fragmenty pewnego artykułu „Die Tat”, w którym niejaki S. Uxhull niedyskretnie odsłonił (już 20.XII.1949 r.) zdradzieckie wobec Polski oblicze „polskiej” emigracji. „Die Tat” m. in. pisała do-

„Mimo wszystko, polski rząd uchodzić nie posunął się nigdy do takich nadmiernych żądań, jak włączenie czy sto niemieckich(!) ziem aż do Odry i Nysy... Ważniejszy od tych (terytorialnych — dop. red.) szczegółów... jest fakt, że wybitni Polacy na uchodźstwie, a wśród nich gen. Anders, wypowiedzieli się energicznie przeciwko w k o l i n i i Odry i Nysy oraz że Polska (czytaj tutaj, zdradziecka emigracja — dop. red.) i Niemcy (adenaurowskie, neohitlerowskie) znajdują się wobec Rosji w tej samej łódce... Fakty te powinny wystarczyć dla wykazania, że kontakt młodej niemieckiej republiki (Adenauera, Kruppa, Guderiana — dop. red.) z polskimi patriotami jest pożądanym”.

Zgadza się. My również zawsze wskazywałam na ożywione kontakty między emigranckimi „patriotami” — łącznie z przedstawicielami kłki Mikołajczyka — a neohitlerowcami z Bonn. Wszyscy ci panowie siedzą w tej samej łódce...

„Nie jest więc przypadkiem — pisał organ mikołajczykowski, rozgorzcony, że łaska dolarowa na sosnkowym koniu jeździ — nie jest więc przypadkiem, że wszyscy ci panowie (Bielec-

ki, Arciszewski, Anders itd.) pogodzili się dziś z Sosnkowskim, który w 1918 roku, powracając z Magdeburga, uczestniczył w pierwszym tajnym pałacie, zawartym w Berlinie z pobitymi Niemcami... Nie jest też przypadkiem, że po osmiu latach zastępowego zapomnienia wypłynął nagle Sosnkowski, wyrzucony z Anglii za wiarę niezłomną w zwycięstwo Hitlera i za słuchanie podszeptów niemieckich... Dziś bowiem są w Stanach Zjednoczonych politycy, którzy pragnęliby pójść bardzo daleko, by dogadać się z Niemcami (Adenauera, Kruppa, Guderiana) i zjednać sobie ich sympatie. Ci politycy amerykańscy poszukiwali przeto... największego germanofila polskiego go, który nadawałby się na półście na daleko większe i ważniejsze ustępstwa wobec Niemców... Chodzi o to, by nadać pozory posiadania wpływu ludzkiemu, którzy w interesie obecnej koniunktury politycznej (w USA — dop. red.) windującej Niemcy na coraz wyższe stanowisko w Europie, zgodzą się na ustępstwa dla Niemiec kosztowne milionami... Polaków, osiadłych na Ziemiach Odzyskanych. Oto robota, do której wysunięto Sosnkowskiego”...

Zgadza się. Polska prasa od razu to stwierdziła. Jest tylko jedno małe „ale”: zarówno zgoda Sosnkowskiego — jak i nie mniej skwapliwa zgoda Mikołajczyka — na sławetne „ustępstwa” tyle waży dokładnie, ile waży dziś w Polsce Sosnkowski z Mikołajczykiem łącznie, i jeszcze z Andersem na dokładkę.

Zeby nie pozostawić już żadnych wątpliwości co do roli emigranckich zubarawczyków — więc i swojej własnej — organ Mikołajczyka, rozżalony powierzeniem Sosnkowskiemu „misji”, „zjednoczenia emigracji” pisze:

„Jedno każdy Polak winien zrozumieć, że nie chodzi ani o „zgodę narodową” (emigracji — dop. red.) ani o „zjednoczenie” (emigracji), ale o fundusze... na n o w y r o z b i ó r P o l s k i”.

Nareszcie sami przyznali, o co chodzi Eisenhowerowi i Dullesowi, kiedy ci amerykańscy uszczęśliwia-

cze zawodowi głoszą „wyzwolenie Polski”; i nareszcie przyznali, o co chodzi im samym, emigranckim agentom tych panów: o nowy rozbiór Polski.

Wynurzenia organu mikołajczykowskiemu wymagają jedynie dwóch drobnych uzupełnień.

1-o. Daremnie „Narrodowiec” udaje głupiego, sugerując, że Mikołajczyk i jego grupa dążą niby to do czegoś innego, niż owo „politycy amerykańscy”, od których przecież i „pan prezes” pobiera regularnie porcje zielonego grosza dolarowego (m. in. — w tzw. „zielonej między-narodowce”). Służąc u tych samych imperialistów amerykańskich, których polityka godzi w całość i byt Polski — p. Mikołajczyk siedzi w tej samej łódce co Sosnkowski, Anders, Zaremba, no i herr Adenauer, tudzież gen. Guderian.

2-o. Mogą sobie pp. Sosnkowski, Anders, Bielecki, Arciszewski, Zaremba i Mikołajczyk marzyć — w kupie lub w pojedynku, w cieniu Eisenhauera i Guderiana — o „nowym rozbiórce Polski”.

Ale realizacja tego rodzaju marzeń przekracza łączne możliwości generałów Eisenhauera i Guderiana.

SLAW

PS. Bylibyśmy naprawdę zdumieni, gdyby „Głos Ameryki” nie nadał największego rozgłosu przytoczonym przez nas wypowiedziom mikołajczykowskiemu „Narodowca”. Bądź co bądź ambasador Stanton Griffis — jak przynajmniej w swoich pamiętnikach — zadał był sobie wiele trudu, żeby Mikołajczyka z Polski wywieźć i rząd USA ponosił z tej okazji nie lada koszty. Uprzejmię zatem zwracamy uwagę „Głosu Ameryki”, że przemilczenie wypowiedzi organu Mikołajczyka byłoby co najmniej marnotrawstwem. I potwierdziłoby opinie, jak o „Głosie Ameryki” sformułował tak dłań miarodajny „New York Times” (nr z dn. 15 ub. mies.).

„Całkowicie bezstronne badania, przeprowadzone przez naszych współpracowników — pisze „New York Times” — pozwoliły stwierdzić, że nasza praca informacyjna (włączając w to „Głos Ameryki”) była całkowicie nieskuteczna a nieraz spotykała się wręcz z odrazą. Nieskuteczność lub wywołująca ujemną reakcję program jest niewątpliwym marnotrawstwem”.

Murarki-przodownice



Na terenie budowy osiedla mieszkaniowego — Warszawa-Koło pracują między innymi dwie przodujące murarki: Józefa Tratkiewicz i Halina Ber. Wykonują one przeciętnie 300 proc. normy.

Na zdjęciu: Halina Ber i Józefa Tratkiewicz przy pracy. CAF — fot. Szyperko

Wybieramy zawód

Czy chcesz zostać „wilkiem morskim” Rekrutacja do „wodnych” zawodów

Choć Łódź nie posiada rzeki i daleko z naszego miasta do morza, młodzież łódzka, chłopcy i dziewczęta mają możliwość kształcenia się w szkołach przygotowujących do „wodnych” zawodów. Są to szkoły morskie oraz szkoły żegluga śródlądowej, drog wodnych i stoczni rzecznych.

Zapisy przyjmują następujące szkoły morskie: Technikum Morskie Mechaniczne w Gdyni, ul. Czerwonych Kosynierów 83, Technikum Morskie Nawigacyjne, Szczecin, Al. Piastów 19 i Technikum Rybołówstwa Morskiego, Gdynia, Al. Zjednoczenia 3. Nauka w tych technikum trwa 4 lata. Przyjmowani są kandydaci urodzeni w latach 1937, 38, 39, którzy ukończyli 7 klas szkoły podstawowej.

Te same warunki wymagane są dla przyjęcia do szkół drugiego typu: Technikum Żegluga Śródlądowej we

Wrocławiu, ul. Bruecknera 10, Technikum Drog Wodnych, Wrocław, Bruecknera 10, Technikum Stoczni Rzecznych w Koźlu, Moniuszki 1, Technikum Eksploatacji Żegluga i Portów, Szczecin, Al. Piastów 19 oraz Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Koźlu, Moniuszki 1 i przygotowującej do zawodów ślusarzy urządzeń statków rzecznych, elektryków statków, rzecznych i stolarzy okrętowych. Nauka we wszystkich tych technikum trwa 4 lata, w Zasadniczej Szkole Zawodowej — 2 lata.

Przy wszystkich szkołach istnieje internaty. Młodzież, która chciałaby rozpocząć naukę w jednej z tych szkół, winna składać podania o przyjęcie do Zarządu Szkoleń Zawodowych Ministerstwa Żegluga, Warszawa ul. Filtrowa 57. Termin składania podań mija 20 kwietnia br.

Nad czym pracują kompozytorzy polscy

Kompozytorzy nasi pracują nad szeregiem utworów zarówno z dziedziny muzyki symfonicznej, operowej, kameralnej i wokalne jak i z zakresu pedagogiki muzycznej.

Tadeusz Szeligowski autor opery „Bunt żaków”, przystąpił do pracy nad nową operą, opartą na sztuce H. Auderskiej pt. „Zbiegowie”.

Zygmunt Mycielski kończy pracę nad baletem pt. „Zabawa w Lipinach” według libretta J. Iwaszkiewicza oraz kantatę „Lirnik Mazowiecki” do tekstu Pawła Hertzka.

Zbigniew Turski po ukończeniu koncertu skrzypcowego, rozpoczął pracę nad kantatą „Wisła” do tekstu Wł. Broniewskiego.

Grażyna Baciewiczówna pracuje obecnie nad IV Symfonią oraz nad baletem pt. „Z chłopów król” do libretta A. M. Swinarskiego.

Andrzej Panufnik ukończył niedawno kwintet na instrumenty dęte.

Piotr Perkowski skomponował kantatę „Epitafium na śmierć Bełojanisa”. Ponadto kończy opracowanie muzyczne filmu „Żołnierz zwycięstwa” (o Generale Świerczewskim).

Witold Lutosławski pracuje nad koncertem na orkiestrę. Niezależnie od tej pracy, ukończył cykl miniaturowych fortepianowych oraz kilka piosenek dla dzieci na głos i orkiestrę kameralną.

Bolesław Woytowicz rozpoczął pracę nad koncertem fortepianowym.

Jan Maklakiewicz pracuje nad operą o tematyce góralskiej do libretta regionalnego pisarza podhalańskiego A. Pacha.

Bolesław Szabelski ukończył pracę nad symfonią oraz nad kantatą pt. „Pamięć bohatera” do tekstu Bezymienskiego.

Artur Malawski po ukończeniu suity popularnej pracuje obecnie nad trio fortepianowym.

Stanisław Skrowaczewski rozpoczął pracę nad symfonią.

Stanisław Wiechowicz kończy koncert na orkiestrę smyczkową.

Witold Rudziński ukończył pracę nad kantatą pt. „Chłopska droga”.

A. M. Kłochowska napisała kantatę dziecięcą na chóry i orkiestrę, która zostanie wykonana w czerwcu w Międzynarodowym Dniu Dziecka w Poznaniu.

Niektóre z tych prac tworzone są już w związku z Festiwalem Muzyki Polskiej, który odbędzie się w roku 1954 w ramach obchodu 10-lecia Polski Ludowej.

Jak leczono zdrowego Tissota

- „Próba zegarkowa” Dziennika Łódzkiego
- Orzeczenia niektórych mistrzów lupy i pensety
- O wzmożenie akcji uświadamiającej

Redakcja „Dziennika Łódzkiego” otrzymuje od czytelników listy zawierające m.in. skargi na złe funkcjonowanie niektórych punktów usługowych, na niezadowalającą jakość usług itp. Z zażaleń tych wynika również, że niektórzy rzemieślnicy — bądź to pracujący w spółdzielniach, bądź też prowadzący prywatne warsztaty — nie mogli się dotychczas wyżyć z przychodów kapitałowych ze szkoda dla konsumenta.

Przypominamy związkom branżowym i działaczom rzemieślniczym, w związku z powyższym, jedno z zażaleń narady drobnej wytwórczości, zorganizowanej w swoim czasie przez „Dziennik Łódzki” — że dla usprawnienia jakości i rzetelności usług rzemieślniczych w interesie mas pracujących potrzebna jest również praca uświadamiająca pod hasłem: rzemieślnik w służbie świata pracy.

Zegarek jest mechanizmem zawilim. Właścicieli przeważnie nie zna się na mechanizmie. Z tej sytuacji korzystają niektórzy zegarmistrzowie i zalecają nieraz zupełnie zbyt wysoką cenę naprawy zegarka, dyktując przy tym najniższe ceny.

NIENAGANNY „TISSOT”

Otrzymawszy od naszych czytelników tego rodzaju informacje, postanowiliśmy przekonać się czy odpowiadają one prawdzie. Wczoraj odwiedziliśmy kilka zakładów zegarmistrzowskich nieuspołecznionych i parę spółdzielczych, prosząc o reperację zegarka na rękę marki „Tissot”, który doskonale chodzi i nie



wymaga żadnej naprawy. Wyniki odwiedzin i werdykty „mistrzów lupy i pensety” okazały się wprost rewelacyjne.

36 ZŁ i 10 DNI...

Gostawa kalendarzy zamówionych w przedpłacie

Dla informacji prenumeratorów, którzy zamówili w przedpłacie wydawnictwa kalendarzowe na rok 1953 „Kalendarz Robotniczy”, „Kalendarz Młodzieżowy”, „Początek Rolnika” podaje się, iż PPK „Ruch” rozpoczął dostawę tych wydawnictw w dniach 5-12 lutego 1953 r.

Dostawa odbywać się będzie sukcesywnie i w miarę otrzymywania nakładów od zainteresowanych instytucji wydawniczych, które rozpoczęły dostawę do „Ruchu” w I dekadzie lutego 1953 r. Dostawa wydawnictw kalendarzowych będzie zakończona przypuszczalnie do 31.3. br.

W oparciu o wzory radzieckie polski przemysł materiałów budowlanych produkuje wysokowartościową cegłę

WARSZAWA. Wszystkie podstawowe materiały, elementy konstrukcyjne, maszyny i sprzęt do budowy wspólnego domu Kraju Rad —

Pałacu Kultury i Nauki dostarczane są z ZSRR. Radzieckie kierownictwo budowy zakupuje w Polsce tylko te materiały, których masowy transport z ZSRR nie byłby opłacalny: cegła, kamień, piasek, żwir itp. Specjalna cegła tzw. siłówka dostarczana jest w chwili obecnej ze Związku Radzieckiego. Transport siłówek na dalekie odległości jest jednak uciążliwy i kosztowny. Ostatnio polski przemysł ceramiki budowlanej, korzystając z radzieckich wzorów, opracował i opanował w bardzo krótkim czasie produkcję tego nowego typu cegły. Osiągnięcie to ma wielkie znaczenie dla naszego budownictwa, a zwłaszcza dla naszych budowli socjalistycznych i przyszłych wysokościanowców. Pierwsze partie polskiej siłówki dostarczane są już na budowę Pałacu Kultury i Nauki.

Pierwszą cegielnią polską, która wykonała siłówkę jest cegielnia „Grudziądz II”. W ślad za „Grudziądzem II”, produkcję siłówek opanowały podjęły cegielnie: „Konstancja”, „Kantoria”, „Szydłów” i „Ścinawka” tak, że obecnie siłówki produkuje już 5 cegielni, a dalsze jak np. Grębocin, Błóżyn, Świerkocin i inne przygotowują się do niej.

mistrzowskim Władysława Pawluka (Piotrkowska 86) operowano naszym „Tissot” niemiłosiernie. — Czopy są zanieczyszczone, trzeba je wypolerować, wyczyścić zegarek, przepolerować sztyft kotwiczny, cyferblatt wygłanować. Te zabiegi muszą kosztować 90 zł. Zegarmistrz Franciszek Mikołajczyk, Zielona 11, szybko postawił diagnozę: Pański „Tissot” ma nie normalny chód, gdzieś go pan o coś uderzył, trzeba go rozebrać, zobaczyć — 60 zł kosztuje reperacja.

„SKRZYWIONY” SZPINDEL — 120 ZŁ

Całkiem co innego zobaczył przez lupę właściciel zakładu zegarmistrzowskiego przy ul. Narutowicza 3: Skrzywiony jest szpindel, oraz zegarek wymaga gruntownego oczyszczenia, to jest poważna reperacja — 120 zł zapłaci pan, zegarek będzie gotów za 2 dni.

W Centrali Jubilerskiej, sklep nr 9, Piotrkowska 95, zażądano za oczyszczenie i naoliwienie naszego Tissota — 58 zł 53 gr., a w spółdzielni pracy zegarmistrzowsko-jubilerskiej, punkt usługowy nr 2, Zielona 19, chcieli polecić czopy i naoliwić werk za 80 zł.

ORZECZENIE PRAWDZIWIE FACHOWE

Wreszcie skierowaliśmy swe kroki do zakładu zegarmis-

trzowskiego przy ul. Piotrkowskiej 54. Zegarmistrz w podeszłym już wieku, o nic nas nie pytając, otworzył kopertę, zajrzał do wnętrza, a potem odejmując od oka lupę, popatrzył na nas niedowierzająco i z powrotem wzrok swój utkwiał w werk „Tissota”. Wreszcie oświadczył dosłownie: Od kiedy to jest taka moda, że oddaje się do reperacji zupełnie dobry zegarek? Ja jestem fachowcem od 70 lat i nie temu Tissotowi nie brakuje. Gdyby się pan bardzo uparł, mogę go przeczyszczyć i naoliwić za 60 zł, ale ta operacja nie jest konieczna. On przecież doskonale chodzi, co pan chce tutaj reperować?

Komentarze po tych wizytach są zbyteczne. Pomijamy już fakt, że w wielu zakładach zegarmistrzowskich pragnęliśmy częściowo naszego Tissota, które doskonale funkcjonują, zadawać katusze reperacyjne, ale skąd ta rozpiętość cen od 36 zł aż do 120 zł?

POWTARZAMY WSTĘPNY WNIOSEK

Coś tu jest nie w porządku — tak jak pisali nasi czytelnicy. Nie uważamy, że nasza „próba zegarkowa” daje charakterystykę sytuacji w całym rzemiośle, jesteśmy jednak zdania, że świadczy ona, iż nie wszyscy jeszcze rzemieślnicy wyzbyli się w stosunku do klienta nawyków kapitalistycznych. Wyłania się tutaj zadanie dla działaczy rzemieślniczych i spółdzielczych, o którym wspominaliśmy na wstępie.

Sk.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymał łódzki wynalazca

- Maszyna do fastrygowania odzieży
- Dotychczasowa roczna oszczędność: 4,5 miliona złotych

PRZEWODNICZĄCY PREZ. R. N. M. ŁÓDZI OB. RYSZARD OLASEK DOKONAŁ OSTATNIO UROCZYSTEJ DEKORACJI ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI WYNAŁAZCY ANATOLA SZUMLEWICZA — GŁÓWNEGO MECHANIKA CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO W ŁÓDZI.



Anatol Szumlewicz

Władza Ludowa nagrodziła twórcę wysiłku człowieka, który mimo licznych ran odniesionych w walce z hitlerowskim najeźdźcą, wszystkie swe sily oddał dla budownictwa socjalistycznego i przedterminowej realizacji zadań Planu 6-letniego.

Ob. A. Szumlewicz jest jednym z wybitniejszych racjonalizatorów - wynalazców w przemyśle odzieżowym. Jednym z jego największych osiągnięć jest wynalezienie a następnie wyprodukowanie wraz z Leonem Nieciejewskim — kier. kontroli techn. Łódzkiego Zakł. Remontu Maszyn Odzież. i Stefanem K'nastem — kierownikiem działu produkcji w tym samym przedsiębiorstwie, prototypu maszyny specjalnej

do fastrygowania brzegów. Maszyna ta eliminuje całkowicie, stosowane dotychczas ręczne fastrygowanie brzegów odzieży. Do chwili obecnej wprowadzono do produkcji w zakładach odzieżowych około 170 sztuk maszyn tego typu. Wprowadzenie do produkcji maszyny wynalazczej przez A. Szumlewicza pozwoliło skierować około 600 osób do innych ważnych prac produkcyjnych w przemyśle.

Dzięki zastosowaniu tych maszyn przemysł odzieżowy obniżył swoje koszty własne o przeszło 4.500.000 zł rocznie, a wyprodukowanie maszyn w kraju zaoszczędzi gospodarce narodowej 80 tys. dolarów, które trzeba by wydać na zakup maszyn podobnych typów w krajach kapitalistycznych.

DZIENNIK „pomocnik”

W związku z naszą notatką „X Muza płacze w terenie”, kierownik kina „Polonia” w Pabianicach polecono aby wywiesił ogłoszenie o warunkach i czasie sprzedaży abonamentów, a kasjerce zwrócono uwagę na niewłaściwe zachowanie się względem publiczności. Nie wykonywując na leżące swych obowiązków kierowniczą kina wiejskiego w Ujeździe została zwolniona z pracy, a kierownikiem kina „Odrodzenie” w Leśmierzu zwrócono uwagę, że sesje należy rozpoczynać punktualnie i interweniować w wypadku niewłaściwego zachowania się obullgano na sali.

Listy z Indii

(Dokończenie ze str. 3)

twardą odprawę swoim długoletnim ciemiężycielom.

Symptomy kryzysu nie mogły ująć uwadze amerykańskich polityków i wywiadówców którzy spowili Indie gestą siecią. Radykalizacja mas indyjskich — wzrastająca na falę kryzysu i głodu — dawała na to dostateczne dowody. Ciśnienie w kotle indyjskim rośnie, korupcja rządu indyjskiego narzuca przypomina poczyną korupcję kuomintangowskiej klikki Ciang Kai-Sze-ka, należy więc zwrócić uwagę na przedsięwzięcia zaradcze — zdecydowano w Stanach Zjednoczonych i tak oto rozlała się idea posłużenia się w indyjskim kotle — patentowanemu imperialistycznym „wentylem bezpieczeństwa”. Dywersyjnym titolizmem.

Kadryl

W taki więc sposób Dżilas i Bebler przyjechał do Indii z „Misją Dobrej Woli”... amerykańskiej. Rozpoczął się kokietyrny kadryl z przemówieniami o wspólnej „niezależności” i „wspólnej drodze”, przeplatany wulgarnymi wystąpieniami przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Mała nadeła żaba titowska drepająca wokół indyjskiego słonia, umieszczona na żelaznym łańcuchu ekonomicznej niewoli, zaprasza go: „Takich dwoje, jak i ty i ja, może stworzyć trzecią siłę — antyradziecką i antyimperialistyczną, skoro już tego chcesz”.

Titowscy emisariusze, poza wyznaniem „przyjaźni” mieli do ofiarowania patentowaną „ideologię” (Made in USA) — raz, jawnie już, dolary na działalnosc polityczną.

Delegacja jugosławińska pierwszą serenadę do azjatyckich socjalistów zaśpiewała na konferencji w Rangunie. Rozmawiałem o tym z japońskimi delegatami, którzy w drodze powrotnej zatrzymali się w Indiach.

Pan Matsumoto, działacz lewego skrzydła japońskiej partii socjalistycznej, był delegatem na kongres pokoju w Pekinie i Wiedniu — paszportu jednak nie otrzymał. Bez trudności natomiast, natychmiast dostał paszport na konferencję socjalistyczną do Rangunu. Koniec końców w Japonii rządzą jeszcze Amerykanie i rząd japoński wie dobrze, która impreza panowie organizują...

Pan Matsumoto, zażywny, starszy mężczyzna, z słońcem, z figlarnym wyrazem w bystrych oczach, rozmawiał ze mną za pośrednictwem swego towarzysza podróży — przewodniczącego Towarzystwa Przyjaźni Japońsko-Chińskiej — pana Asakawa. Na temat delegacji titowskiej w Rangunie powiedział zwięźle i ironicznie oczy:

— W wystąpieniach swoich bez ustannie atakowali Związek Radziecki. Zdaniem wszystkich szesnastu delegatów japońskich byli narzędnymi agresywnej polityki amerykańskiej.

Gdy zapytałem pana Matsumoto — japońskiego działacza pokojowego — czy titowska delegacja w Azji reprezentowała politykę pokojową — odpowiedział: „Moim zdaniem delegacja jugosławińska nie reprezentuje polityki pokojowej”.

Naród hinduski i tym razem szybko się zorientował, stawiając znów znak imperialistycznej równości — między Amerykanami, mordercami koreańskich dzieci i między brytyjskimi „łowcami głów” na Malajach, a titowskimi agentami.

W dzień święta niepodległości Indii podczas pięknej parady wojskowej widziałem na trybunach dyplomacji pierwszego skrzypce titowskiej misji — Dżilasa Zajaj miejsce u boku żony ambasadora amerykańskiego mrs Bowles. Jak to się zwykle mówi: powiedz mi kim są twoi przyjaciele — a powiem ci, kim jesteś.

Prawda tego przystojnego dołarta do Indii. Znak równości został postawiony. Patentowany wentyl amerykański do tego kotła się nie nada.

Jerzy Ros

REFLEKTOREM po ŁÓDZI

Plaga naszych teatrów

Czy lubicie kiedy w teatrze skrzypią krzesła? Czy lubicie kiedy scenę zastaniają wam po stacie chytkiem przemijające



się między rzędami? Czy lubicie kiedy w czasie przedstawienia spóźnialscy wchodzi na widownię, zastaniają, przeszkadzają i hałasują? Z całą pewnością — nie.

A mimo to codziennie w tradycję spóźnialstwa.

wszystkich teatrach zdarzają się takie wypadki. Spóźnialstwo jest plagą naszych teatrów. Wystarczy podać tu dla przykładu cyfry przekazane nam przez jeden z teatrów — Teatr Powszechny. Otóż 80 proc widzów przychodzi codziennie między godz. 18.45, a 19. Z tego około 150 osób zjawia się punktualnie o godz. 19-ej.

Potem oczywiście nieporozumienia w szatni, klótnie z bi leterkami, wdzieranie się do sali, przeszkadzanie aktorom i ut dzom.

A przecież nie tak trudno przewidzieć, że przedstawienie rozpoczyna się o 19-ej i zrozumieć, że lepiej przyjść o 15 minut za wcześnie, niż o minutę za późno. Zaczniemy stosować tę zasadę, a skończymy ze zła tradycją spóźnialstwa.

Katalog wydawnictw obrazujących walkę o wyzwolenie kobiety

W związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet — pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiego Łódzkiego — postanowili opracować katalog wydawnictw obrazujących walkę o wyzwolenie społeczne kobiet. Katalog, obejmujący przeszło 400 pozycji — książek i artykułów, znajduje się w chwili obecnej w druku. Wszystkie pozycje bibliograficzne uwidocznione w katalogu, są dostępne dla zainteresowanych w Bibliotece UL.

W trosce o dzieci pracowników Najnowocześniejszy żłobek w ZPB im. Marchlewskiego

Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego wykazują stałą troskę o robotnika i jego rodzinę. Ostatnio otwarto tu najnowocześniejszy żłobek dla dzieci pracowników. 160 maleniśkich dzieci znajduje w tym żłobku wszyscy ko, co jest im potrzebne do zdrowego rozwoju w czasie, gdy ich rodzice stoją przy warsztatach pracy. Specjalna kuchnia mleczna dostarcza smacznego pokarmu, a w nowoczesnie urządzonej pokojach będzie można się wykąpać i wypaść. Nad zdrowiem dzieci czuwa lekarz-specjalista.

Notatnik ŁÓDZKI

* Dnia 4 marca 1953 r. o godz. 16.30 w pierwszym terminie, a o godz. 17 w drugim terminie w lokalu NOT w Łodzi, ul. Piotrkowska 102 odbędzie się walne zebranie członków Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji Oddziału Łódzkiego.

„Zielone zaplecze“ obiadów

— Łódź otrzyma większą ilość lepszych warzyw
— Nie będzie „wojny“ hurtu z detalem
— Dostawy bez warzywnego brakoróbstwa

Na wystawach sklepów spożywczych pojawiły się już wiosenne nowaliki: rabarbar, rzodkiewki, zielona sałata, szczyptok, botwinka itp. Pierwsze zapowiedzi „handlowej wiosny“ i znak, że sezon warzywno-owocowy rozpoczęto.

W Ogrodniczym Zakładzie Handlowym praca trwa jednak już od dawna. Początek — to kontraktacja, czyli zawieranie umów z chłopami — plantatorami, PGR-ami i spółdzielniami produkcyjnymi o dostarczenie określonych ilości pewnych warzyw czy owoców. W chwili obecnej kontraktację nowaliki przeprowadzono w 144 proc. warzyw gruntowych w 101 proc. Kontraktacja owoców, mimo, że osiągnięto już 110 proc. planu, trwa w dalszym ciągu.

WOJNA HURTU Z DETALEM

Zeszłoroczna kontraktacja prze prowadzona przez Ogrodniczy Zakład Handlowy w Łodzi posładała wiele błędów i niedociągnięć. Pamiętamy zapewne „wojnę“, którą prowadził przez całe lato OZH z handlem detalicznym, wojnę, z której pokonanym wychodził konsument. Co było kością niezgody między OZH, a MHD i PSS? Magazyny OZH były przepełnione różnymi gatunkami warzyw i owoców, które gniły i marnowały się, a handel detaliczny nie chciał ich pobierać, mimo zawartych umów i zaopatrywał swe sklepy w „środkach zdecentralizowanych“, czyli u prywatnych dostawców. Rzecz oczywista wywoływało to oburzenie dyrekcji OZH. Dlaczego jednak handel detaliczny nie korzystał z zapasów OZH?

Do przynajmniej — jakoby towaru była zła. Nie był on przygotowany odpowiednio do sprzedaży, że pracował brakarze. Niedbała kwalifikacja towaru sprawiała, że sklepy zamiast I gatunku warzyw otrzymywały II, albo III, którego nie chciał kupować konsument.

Zdarzało się też niejednokrotnie, że chłop-kontrahenci najlepsze gatunki warzyw sprzedawali na wolnym rynku, natomiast gorsze dostarczali do magazynów OZH. Brak kontroli, zła praca brakarzy sprawiała, że niedociągnięcia te ujawniały się dopiero przy odbiorze towaru przez dystrybutorów, albo jeszcze gorzej — w sklepie.

I tu napotykałyśmy na jeszce jedno zeszłoroczne niedociągnięcie OZH. Nie prowadzono ścisłej ewidencji zakontraktowanych upraw. Współpraca sekcji kontraktacji OZH z producentami ograniczała się do zakontraktowania, a następnie odbioru towaru. Nie pomyślano o tym, że plantacje trzeba kontrolować, trzeba sprawdzić urodzaj, trzeba służyć rolnikowi radą i pomocą, trzeba wreszcie szkolić go. Plantator był pozostawiony sam sobie.

ABY UNIKAĆ DAWNYCH BŁĘDÓW

W bieżącym roku OZH rozpoczął swą pracę od likwidacji dawnych błędów. Przede wszystkim więc sekcja kontraktacji obowiązana będzie do utrzymywania ścisłego kontaktu z producentami, szczególnie producentami indywidualnymi, którzy stanowią 70 proc. dostawców. Kontakt ten będzie trwał od chwili zakontraktowania, do momentu zbiorów. Poza tym producentom otrzymają broszury jak należy przygotować towar do obrotu, jak należy go kwalifikować itp.

Drugim, poważnym ulepszeniem będzie wzmocnienie aparatu kontroli w magazynach łódzkich. W magazynie na Pl. Barlickiego stworzono już trzy 5-osobowe brygady sortownicze, którzy zajmują się dokładną kwalifikacją dostarczanego przez producentów towaru. Każda skrzynka zaopatrzona jest w etykietki kontrolna, mówiąca o gatunku towaru. W najbliższym czasie brygady takie zostaną

stworzone także w magazynach przy Pl. Niepodległości.

SPECJALNE SKLEPY

W chwili obecnej istnieje projekt utworzenia odrębnych przedsiębiorstwa handlu detalicznego warzywami i owocami. W ten sposób od sprzedaży tego artykułu zwolnione będą sklepy MHD i PSS. Realizacja tego projektu przyniesie konsumentom duże korzyści jeśli chodzi o jakość i wybór warzyw.

I na zakończenie mia wiadomość. Na tegoroczne lato „kompetentne czynniki“ przewidują wyjątkowo duży urodzaj na wszystkie gatunki owoców szczególnie zaś — na truskawki. (Oczywiście, jeśli „trzech ogrodników“ nie przyniesie nam przymrozków w maju, jak to miało miejsce w ubiegłym roku.) (W)

Piękny program popularyzacji wiedzy Łódzkiego Towarzystwa Naukowego

Realizując zalecenie Polskiej Akademii Nauk Łódzkie Towarzystwo Naukowe, utworzyło pod przewodnictwem prof. Akad. Med. dr Stefana Baglińskiego — Komisję Popularyzacji Wiedzy.

Jej niedawny apel do członków LTN o zgłaszanie tematów prelekcji, spotkał się z niezwykłym żywym odzewem. W wyniku rozstrzygniętych ankiet wpłynęło do LTN ponad 40 interesujących tematów prelekcji. Uwzględniając one najnowsze osiągnięcia naukowe z różnych dziedzin i to częstokroć nawet jeszcze nigdzie nie publikowane.

A oto dla zorientowania czytelników, kilka przykładów tych tematów: Wzrosty chirurg. prof. AM dr Rutkowski, zgłosił m. in. tematy „Najnowsze osiągnięcia współczesnej chirurgii“, „Krew daje życie“, „Nauka Pawłowa i jej znaczenie dla medycyny“. Bardzo ciekawy od-

czyt zgłosił także historyk, prof. UL dr St. Zajaczkowski. Nosi on tytuł: „Problem genetyki Państwa Polskiego“. Albo taki temat: „Co to jest „dobra robota“. Zgłosił go prof. dr T. Kotarbiński.

Odczyty będą miały charakter popularnych, uniwersyteckich wykładów popularno-naukowych, dostępnych dla wszystkich i to bez żadnej opłaty za wstęp.

Za stały punkt wykładów będzie służyć aula uniwersytetu przy ul. Narutowicza 68, zaś stałą ich porą będzie godz. 18.30 w każdy pierwszy i trzeci czwartek miesiąca.

Jutro, dnia 5 marca br. (czwartek) o godz. 18.30 odbędzie się w auli Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza 68 publiczny odczyt profesora Akademii Medycznej dr Jerzego Rutkowskiego pt. „Najnowsze zdobycze chirurgii współczesnej“.

SRODA
4
MARZEC
DZIS
Kazimierza
JUTRO
Wacława

WAŻNE TELEFONY
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

DYZURY
APTEK
Apteki nr 13 (Obr. Sta. Ingradu 15), nr 49 (Pabianicka 218), nr 16 (Jaracza 32) nr 19 (J. Stalina 50), nr 17 (Wróblewskiego 64), nr 26 (Kopernika 26), nr 50 (Piotrkowska 37), nr 53 (Pl. Kościelny 8)
A. S. nr 41 (Al. Kosciuszki 40) dyżuruje codziennie

DYZUR POLIŃCZO-GINEKOLOGICZNY
Od godz. 8 do 20 szp. im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15; od godz. 20 do 8: szp. im. dr Madurowicza — ul. Krzemieniecka 5.

CO? GDZIE? KIĘDY?

W pracowniach polskich astronomów — PKF 9-53 g. 18, 19, dozw. od lat 7, „Ulca Graniczna“ g. 26, dozw. od lat 12. Program dla najmłodszych: „Król Lavra“, „Lew i żółć“ g. 16, 17, dozw. od lat 7.

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) (Zielona 2) „Jednodniowy milioner“ dod. „Sprawy do pracy i obrony“ g. 16, 18, 20 dozw. od lat 14.

MUZA (Pabianicka 173) „Express Moskwa — Ocean Spokoju“ dod. „Pałac dzieci“ g. 18, 20 dozw. od lat 12.

PIONIER (Franciszkańska 31) „Nie ma pokoju pod olivkami“ g. 17, 19 dozw. od lat 18.

POLONIA (Piotrkowska 67) „Skarb“ g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12.

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 74) „Droga nadziei“ dod. „Dur brzuszny“ g. 18, 20, dozw. od lat 14.

MAJA (dawnej Robotnik Kilińskiego 176) „Pierwszy start“ dod. „Bumelant“ g. 17, 19, dozw. od lat 7.

REKORD (Rzgowska 2) „Wielki lekarz“ dod. „Sport radziecki“ 5-52 g. 18, 20, dozw. od lat 12.

ROMA (Rzgowska nr 84) „Cywil na stadionie“ g. 18, 20, dozw. od lat 7.

SOJUSZ (Nowe Zielone) „Fania Tulpan“ dod. „Kanał Wołga-Don“ g. 18, 30 dozw. od lat 18.

STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu

SWIT (Bałucki Rynek 1) „Taras Szweczenko“ dod. „Czy wiecie...“ 2-52 g. 17, 45, 20, dozw. od lat 12.

TATRY (Sienkiewicza 40) „Ostatni wystrzał“ dod. „Bonica“, g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14.

WISŁA (Przejazd nr 2) „Dokumenty zdrady“ dod. „Na wielkiej budowie“ g. 16 17 18 19 20 21 dozw. od lat 7.

WŁÓKNIAZ (Próchnicka 16) „Wesołe zawody“, g. 16, 18, 20, dozw. od lat 7.

WOLNOSC (Napierkowskiego 16) „Cud w Mediolanie“ dod. „W kraju socjalizmu 1-53“ g. 14, 16, 10, 18, 20, 20,30 dozw. od lat 14.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Niezapomniany rok 1919“ g. 18, 20, dozw. od lat 12.

Pracownicy poszukiwani

Wysoko wykwalifikowanych księgowych na stanowiska zastępcy głównego księgowego, kierownika sekcji księgowości materiałowej oraz księgowych. Pożądana znajomość R.P.K. Pracowników do szarpacza, przyręczaczy osnów i robotników gospodarczych zatrudnia natchmiast Zakłady Przemysłu Zgrzebnego im. J. Niedzielskiego w Łodzi, ul. Kopcińskiego 31d. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 582-K

Głównego księgowego i zastępcę głównego księgowego zatrudni od zaraz Fabryka Firanek im. M. Fornalskiej w Skopaniu gm. Baranów. Oferty wraz z życiorysami składać należy w Dziale Personalnym Centralnego Zarządu Przemysłu Tkanin Dekoracyjnych w Łodzi ul. Piotrkowska 64 prawa oficyna II piętro. Mieszkanie zapewnione 560-K

Wykwalifikowanego palacza kotłowego i kolorystę zatrudni natchmiast Farbiarnia i Wykończalnia im. W. Pstrawskiego w Łodzi ul. Cz. Hutora nr 42. 596-K

Wykwalifikowanych starszych księgowych do sekcji kosztów własnych i kalkulacji, księgowych do księgowości finansowej i materiałowej oraz kierownika remontów zaangażują natchmiast Południowo-Łódzkie Zakłady Przemysłu Zgrzebnego, Łódź, Kilińskiego 232. 593-K

Głoszenia drobne

LEKARZE
Dr KUDREWICZ specjalista wenerologicz. skórne. 3-9.30. 3-5 Piotrkowska nr 105. (2858-G)
Dr JADWIGA ANFOROWICZ skórne, wenerologiczne kobiece 15-19. Próchlika 8 (2761-G)
Dr ZAURMAN specjalista skórne, wenerologiczne 8-9.30. 4-6 Narutowicza 2
Dr PIWECKI wenerologicz. płuca, serce 10-13. 2-7. Piotrkowska 35.
Dr REICHER specjalista wenerologicz. skórne, płciowe (zaburzenia) Piotrkowska 14 czwarta — siódma (2318-G)
Dr MARKIEWICZ specjalista skórne, wenerologiczne, moczołojowe. Piotrkowska 108-6 (2870-G)
KUPNO-SPRZEDA
KUPNO garniturowe plastikowe, sukienkowe i pancerz PKO kupuje sprzedaje sklep z samodzielnymi, Piotrkowska 120

Zakłady Przemysłu Pończosznego im. pik. WACŁAWA JURCZAKA

Łódź, ul. Sienkiewicza 65
przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 10 do 14 i od 17 do 20. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 548-K

POMOC domowa potrzebna do lekarza. Kilińskiego 145-7. (2865-G)
PRZYJME pomoc do dziecka. Tel. 140-64.

LOKALE

ZAMIENIĘ jednoizbowe mieszkanie przy ulicy Stalina 59-19 z użytecznością wygodną na równorzędne nawet na przedmieściu. (1937-G)

REZYSER filmowy poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego z wygodnymi w środkami. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „2243“.

NAUKA I WYCHOW.

5-MIES. kurs kroju, szycia i modelowania IPR Czerwona 8. Zapisy codziennie godz. 9-13.

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY w Łodzi, ul. Ogrodowa nr 74
przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 15 — 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 569-K

ZGUBIONO legitym. Ubezpiecz. Spół. i Zw. Zaw. Prac. Nauczycielstwa Polskiego wyd. na nazwisko Jadwiga Pasternak. 22 Lipca 58-5. (2196-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową, legitym. studencką PWSP, legitym. ZMP, legitym. kolejową na nazwisko Leona Sadowa. Wólczańska 90-42. (2197-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty, legitym. BSPO na nazwisko Józef Cel, Zachodnia 50, m. 1.

ZGUBIONO kartę meldunkową nr VII 43800 wyd. przez Prez. Gm. Rady Narodowej — Radom na nazwisko Jakub Nowak s. Antoniego, zam. Świeciechów, gm. Radomia pow. Opoczno.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Weronika Piesiewicz, zam. Łódź, Dubois 51.

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Stanisława Powielkowskiego Łódź, Polna 33a-2. (2202-G)

ZGUBIONO legitym. szkolna Zasadniczej Szkoły Elektrycznej, Henryk Wachulec, Tuszyń-Las 65-12.

ZGUBIONO legitym. szkolna wyd. przez Zasadniczą Szkołę Elektryczną nr 2 Antoni Kowalewski, Kamienna 15-2.

SKRADZONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Elżbieta Banasak, Łódź, Ogrodowa 26-13.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Genowefa Scibor, zam. Rąbień AB p-ta Aleksandrów pow. łódzki.

ZGUBIONO legitym. Ubezpieczalni Spół. — Zofia Szmał, Wólczańska 157.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Zenon Plekarek, Łódź, Zeromskiego 43, m. 18.

ZGUBIONO kartę meldunkową nr J-IV-36173 na nazwisko Anna Dąbek, Aleksandrów, 22 Lipca 81. (2164-G)

SKRADZONO legitym. służbowy wyd. przez WF, legitym. Zw. Zaw. pokwitowanie na złożone dokumenty, odcinek zameldowania Jan Starostek, Abramowski 1.

ZGUBIONO legitym. tramwajowa, wejściówkę fabryczną na nazwisko Helena Drozd. (2173-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową, Józef Owczarz Łódź, Elewatorowa 3.

ZGUBIONO legitym. Ubezpieczalni Spół. na nazwisko Michał Welhan zam. Łódź, ul. Urzędnicza 2, m. 10. (2176-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty, 2 legitym. tramwajowe i Zw. Zaw. Edward Jaworski, Mielczarskiego 27-19.

GWIAZDA Józef urodził 25.4.1929 zam. Kol. Chajów, pow. Sieradz, zgubił kartę meldunkową nr R-1-11191 wyd. przez Prez. Gm. Rady Narodowej Brzeźno. (564-K)

ZGUBIONO legitym. Ubezpiecz. Spół. Helena Sznajder, Łódź, Nowotki nr 158. (2178-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Michał Modrak. (2138-G)

ZGUBIONO kartę rzeźmiętną — dziwiarską nr 3651. (2137-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty, Maria Krawczyk, Wólczańska 49. (2150-G)

ZGUBIONO kartę rzeźmiętną dziwiarską nr 5505. (2139-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną wyd. przez Zakł. im. Komuny Państwowej w Radomsku na nazwisko Jan Tkacz, zam. w Radomsku.

ZGUBIONO kartę meldunkową Maria Budzisz zam. Łódź, Koski, Na pierskiego 8. (2179-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową i pokwitowanie na złożone dokumenty, na nazwisko Franciszek Ożarowski, zam. Sokół Rynek 25 woj. Białostocki.

ZGUBIONO 5w-actwe dojrzałości na nazwisko Jadwiga Antosik

Dnia 2 marca 1953 roku zmarła, przeżywszy lat 29
S. i P.
dr ZOFIA KUBERSKA
z Godlewskich
Pogrzeb z kaplicy cmentarza na Dołach odbędzie się w środę dnia 4 marca br. o godz. 16.30, o czym zawiadamiają pograżeni w głębokim smutku
Mąż, dzieci, matka, siostra i rodzina.
2923-G

Dnia 2 marca 1953 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 79
S. i P.
STANISŁAWA KAWECKA
z Hologów
Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 5 marca br. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pograżeni w smutku
2947-G
Dzieci i wnuczki.

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty, Zbigniew Grzegorski i pokwitowanie na złożone dokumenty Urszula Paduch, Gdańska 5-16.
ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty na nazwisko Genowefa Gromek, Limanowskiego 84-3. (2266-G)
ZGUBIONO kartę meldunkową wraz z pokwitowaniem na złożone dokumenty na nazwisko Józef Wysocki, Nowy Świat 30. (2286-G)

WYDAJE INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK“
Redakcja i Administracja Łódź ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-06 Red. nazw. 125-84 codz. dzw. 2-13 Sekcja Edytor. odzw. 90-75 codz. dzw. 10-12. Dziś gospodarzy 253-00 wewn. 30 oraz 228-32 działy: 209-95 działy kuit 141-10. działy: 43-80 i 283-00 wewn. 37 działy listów: korespondentów 283-00 wewn. 40 i 114-32. Redakcja rekopisów nie zwraca, za treści: terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Dział ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75 czynny 8-16 w soboty 8-14. Cena w prenumeracie rocznej 5 zł miesięcznie REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Zybina w doskonałej formie

Rekordzistka świata w pchnięciu kulą Zybina (ZSRR) już teraz na początku sezonu znajduje się w doskonałej formie.

Startowała ona ostatnio w Leningradzie na zimowym stadionie. Zybina uzyskała wynik 15.47. Wynik ten jest lepszy o 5 cm. od jej własnego rekordu, będącego jednocześnie rekordem świata.

50 tysięcy widzów na skokach narciarskich

Jak wielkim zainteresowaniem publiczności cieszą się w Związku Radzieckim imprezy sportowe świadczy np. ostatnio zorganizowany konkurs skoków narciarskich na nowo wybudowanej skoczni pod Moskwą.

Na trybunach zebrało się około 50 tysięcy widzów. Mistrzem Moskwy został Afanasjew. Miał on skoki długości 62 i 62,5 m.

W nadchodzącą niedzielę ma się odbyć skoki o mistrzostwo Związku Radzieckiego.

Motocykliści Włókniarza organizują się

Sekcja Motocyklowa Włókniarza łódzkiego po reorganizacji, zaczęła już przyjmować zapisy nowych członków. Zapisy przyjmowane są w poniedziałki i środy w godzinach od 19 do 20, w sekretariacie przy ul. Łąkowej 21.

Członkowie, którzy należą w sezonie ubiegłym do wspomnianej sekcji, powinni zgłosić się do sekretariatu i potwierdzić swoje członkostwo. Zadaniem sekcji jest m. in. zwerbować do sekcji wszystkich pracowników przemysłu włókienniczego, którzy uprawiają sport motocyklowy.

Józef Pisarski trenuje bokserów Włókniarza

Któż z nas nie pamięta walk Józefa Pisarskiego. Przed wojną był mistrzem jakichś małych. Po wojnie Pisarski rozgrywał emocjonujące pojedynki z Kolezyńskim i Szymurą. Popularnie zwany Józek zaliczał się do grona bokserów dobrze znających sztukę punktowania. Pisarski, przy wsparciu opanowanej technice, umiał dobrze taktycznie rozwiązywać pojedynki, odnosząc wspaniałe zwycięstwa nie tylko na ringach Polski, ale i za granicą.

Obecnie Pisarski wrócił ze Szczecina na stałe do Łodzi i objął trenunki sekcji bokserskiej Włókniarza.

Trenunki odbywają się w sali



O starcie krasnoludków

Wrażenia z mistrzostw harcerskich

Przez długie tygodnie i miesiące wspominać będą harcerze łódzcy pobyt w Krynicy w czasie zimowych mistrzostw harcerskich.

Łodzianie mieli wyjątkowo trudne zadanie w walce o pierwsze miejsca nie będąc przyzwyczajeni do górskich tras. W ubiegłym roku harcerze nasi w punktacji zespołowej zajęli ostatnie — 19 miejsce. Tym razem za punkt ambicji: postawili sobie nasi harcerze zajęcie znacznie lepszej pozycji. Konkurencja była wyjątkowo silna. Nie trzeba zapominać, że cały szereg drużyn posiadało harcerzy trenujących w miejscowościach górskich w: Zakopanem, Wiśle, Szczyrku, Beskidach, Szklarskiej Porębie itd. Do okręgów tych należą Kraków, Katowice, Wrocław, Rzeszów.

Łodzianie — mówią ob. Roman Winiarski, kierownik oddziału wychowania fizycznego przy Prezydium RN, który towarzyszył naszym harcerzom, tym razem spisali się dobrze. Dzięki nadzwyczajnej ambicji harcerze łódzcy potrafili zająć 11 miejsce. Wyrzuciliśmy takie okręgi jak: Bydgoszcz, Szczecin, Białystok, Kielce, Koszalin, Lublin, Warszawa (województwo) i Łódź (województwo).

Najlepiej poszło im w konkurencji saneczkowej. Sulkowski z 3 TPD został mistrzem. Najważniejszymi jego rywalami byli zawodnicy z Wrocławia, którzy trenowali na to

byli doskonale wyekwipowani. Narciarze z Krakowa mieli po dwie pary nart (biegowe i zjazdowe). Widzieliśmy nawet narty o ślizgach plastycznych.



Drużyna harcerzy łódzkich w czasie deflady.

mówi dalej ob. Winiarski wyróżniała się na każdym kroku. Młodzież była zdyscyplinowana. Harcerze nasi wyglądali jak krasnoludki, mając na głowach czerwone czapki i ciemno granatowe kurtki.

— Czy mieliście dużo śniegu?

— Warunki były bardzo dobre. Pogoda dopisała. Śniegu było pod dostatkiem. Harcerze nasi w czasie pobytu w Krynicy zaprzyjaźnili się serdecznie z młodzieżą koreańską. Dzieci Korei korzystały w Krynicy ze śniegu i słońca. Nasi chłopcy porozumiewali się z Koreańczykami dobrze. Znaleźli wspólny język — język przyjaźni.

Wszystkie prawie zespoły

W sali AWF zagrają szczypiornicy

AZS Łódź otrzymał zaproszenie wzięcia udziału w czwórmeczu szczypiorniczym. Zawody odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Warszawie w sali AWF na Białanach. Rozgrywki zgromadzą na stopę zespoły: AZS AWF, drużyna z Gdańska, AZS Politechniki i AZS z Łodzi.

Drużyny składające się będą z 7 graczy. Skład zespołu łódzkiego przedstawiać się będzie następująco: Kozerański, Nowak, Kaczala, Konka, Korsak, Kowalewski, Dobrzański, Polanowski i Hołysz. Z drużyny wyjadzie do Warszawy trener Raczynski.

— Musicie w przyszłym sezonie postarać się o zdobycie jeszcze lepszego miejsca.

— Dokończymy wszelkich starań, żeby harcerze nasi w przyszłym roku odnieśli większe sukcesy.

J. N.

„Zgubili” 170 drużyn piłkarskich

Sekcja Piłki Nożnej WKKF w Łodzi liczyła, że w rozgrywkach o mistrzostwo „C” klasy udział weźmie minimum 200 drużyn, a tymczasem oficjalnie zgłoszono tylko 30.

Nasuwa się pytanie, gdzie się podziało 170 drużyn? Minęło już kilka wyznaczonych terminów, w których poszczególne zrzeczenia musiały zgłosić swoje zespoły. Wyznaczono jeszcze jeden, ale już ostatni termin — do dnia 7 bm.

Wiemy, że na terenie naszego województwa jest znacznie więcej niż 30 drużyn „C” klasowych. Jest ich znacznie więcej niż 200. Brak zgłoszeń tłumaczyć można jedynie indolencją poszczególnych organizacji sportowych w terenie. — Chodzi przede wszystkim o LZS. Wiemy bowiem, że zespoły w większej uprzejmiej sportu piłkarskiego, że mają dobrze zorganizowane drużyny, dziwnym więc się wydaje dlaczego drużyny te nie chcą się zgłaszać do rozgrywek. Na terenie naszego np. powiatu wieluńskiego

Sukces lekkoatletów LZS Łódź

W Przemysłu odbyły się lekkoatletyczne zimowe mistrzostwa Polski LZS. W zawodach tych brała również udział reprezentacja zawodników województwa łódzkiego.

Łodzianie w punktacji zespołowej zajęli 4 miejsce — 41 pkt. za Rzeszowem — 100 pkt., Poznaniem — 93 pkt. i Katowicami — 53 pkt. Ogółem sklasyfikowanych zostało 14 okręgów.

Spośród zawodników łódzkich na wyróżnienie zasłużyli: Surma ze Zdun, który w rzucie granatem uzyskał wynik 73.55, zajmując pierwsze miejsce.

Sowińska z LZS Kamińska w pchnięciu kulą — 8.87 — zajęła trzecie miejsce.

Jabłoński z LZS Rokiciny wynikiem 12.20 w pchnięciu kulą zajął również trzecie miejsce.

Sztafeta kobiet 4x40 m w składzie: Sowińska Kamińska, Galówna Kamińska, Kubiak Zduny, Opałkówna Sieradz — zajęła trzecie miejsce.

Sztafeta męska 4x40, biegnąc w składzie: Czerembał Zduny, Wąs Przysów, Kosiaćki Nowe Miasto i Turan Zduny zajęła również trzecie miejsce.

Jak widzimy, sportowcy łódzkie LZS spisali się w Przemysłu nie najgorzej.

Czy zdobyłeś SPO?

go jest kilkadziesiąt zespołów piłkarskich. Sądymy, że do dnia 7 marca zbudzą się one z zimowej śpiączki i ostatecznie na liście zgłoszeń będzie więcej niż 200 drużyn piłkarskich.

Autobusem po Łodzi

Ciekawą wycieczkę organizuje łódzki PTK. Otóż ci, którzy nie znają dobrze naszego miasta będą mogli to razem skorzysta z wycieczki autobusowej po mieście. Wycieczka samochodem trwać będzie 2 godziny. Wycieczka zorganizowana będzie w nadchodzącą niedzielę. Zgłoszenia przyjmuje PTK przy ul. Piotrkowskiej 70. Ilość miejsc ograniczona.

Wieczornica sportowa

Koło Sportowe Start nr 6 przy Izbie Rzemieślniczej organizuje wieczornice sportowa dla swych członków w środę 4.3. o godz. 19 w lokalu przy ul. Moniuszki 8. W programie spotkanie ze znanymi sportowcami Łodzi oraz część artystyczna.

Dlaczego nie było sędziów?

W czasie rozgrywek finałowych w piłce siatkowej na szczeblu wojewódzkim o puchar CRZZ w pierwszym dniu turnieju zjawił się tylko jeden przedstawiciel kolegium sędziowskiego. W drugim dniu zawodów nie było nawet i tego jednego reprezentanta. — Nie trzeba chyba dodawać w jakiej konsternacji znaleźli się organizatorzy turnieju.

Drużyny wyszły na salę, a publiczność denerwowała się, że zawody nie rozpoczynają się w wyznaczonym terminie. Cóż było robić w takim wypadku. Zaczęto szukać spośród publiczności kibica sportowego dobrze znającego się na przepisach, a gdy znaleźli go amatora „gwizdania”, to okazało się, że nie może on pełnić funkcji sędziego — bo jest kibicem sportowym drużyny grającej na sali.

Dlaczego nie przysłano dostatecznej ilości sędziów na zawody o puchar CRZZ?

Na pytanie to odpowie nam może ŁKKF, który dobrze wie o tym turnieju, zamieszczając imprezę tę w kalendarzyku sportowym.

RADIO

ŚRODA, 4 MARCA

7.20 i 17.30 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 7.35 (Ł) Wiad. dla wsl. 7.50 Stan pogody. 7.55 Wiadom. poranne. 8.00 (Ł) Muzyka rozryw. 11.45 „Głos mają kobiety”. — „Wspomnienie o Wandzie”. 12.04 Dziennik. 14.10 Dla klas III i IV — aud. słowno-muz. pt. „Młodzieżowe lata Fryderyka Chopina”. 14.30 Koncert ork. rozgł. wrocławskiej. 15.09 Komunikat o stanie wód. 15.10 Proza radiowa — opowiad. M. Gogola. 15.30 Dla dzieci — „Sprawy ważne i ciekawe”. 16.00 „Wszelchnia Radiowa”. „Przyroda” (II). 16.20 (Ł) Przegląd kulturalny — „Nasze święto”. 16.30 (Ł) Audycja słowno-muz. „W stulecie premiery „Traviaty” Verdi’ego. 17.00 Wiadom. popołudn. 17.15 (Ł) Aud. sportowa. 17.45 (Ł) „O Społecznym Ognisku Artystycznym w Łodzi”. 18.30 Pogadanka sport. 18.40 Recital wioloncz. Z. Adamskiej. 19.00 Kronika kulturalna. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Bywa to i w Anglii”. 20.20 Koncert ork. rozgł. krakowskiej. 21.00 Dziennik. 21.30 Słowniczek muzyczny. 22.00 „Wszelchnia Radiowa” — „Nauka o świecie” (II) 22.20 Tydzień muzyki rumuńskiej w Polsce. 23.00 Muzyka operowa. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Młodzieży szkolna!

Zbieraj złom zeżar i odpadki użytkowe

— Kolasnikow? Rozmawiałeś z nim?
— Jeśli na nas liczy, to wynika z tego, że z nim rozmawiałem. Należy rozumować logicznie!
Rozmowa braci przeciągnęła się długo. Kiedy się wreszcie skończyła, Wasyl i Misza nie zważając na późną godzinę, zaczęli się przygotowywać do drogi. Przygotowania zaczęły się od tego, że bracia własnoręcznie nabili kilkanaście naboju łófkami. Wskazywało to niezbicie, że zamierzali zapolować na najgrubszą zwierzyńską jaką trafiła się w bażenowskich lasach, które z dawien dawna cieszyły się sławą rajy myśliwych.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

1

Abasin był przekonany, że zobaczy się tego dnia z bratanicą, i rzeczywiście — zaledwie ściemniło się, Walentyna zawitała do jego domu.

— Wchodź prędzej do środka! — przywitał ją Maksym Maksymilianowicz. Pomógł jej zdjąć mokre palto i zauważył z przestrachem: — Ale zmokłaś — do nitki!

Kazał usiąść Walentynie na fotelu, spojrzął jej w oczy i do reszty stracił humor — taka z nich wycierała męka.

— Gdzie Paweł? — zapytała niecierpliwie.

— Samotiosow twierdzi, że pojechał ciężarówką do Gornozawodzka.

— Do Gornozawodzka? Po co do Gornozawodzka?

— Nie obchodzi mnie wcale dokąd pojechał, ale w jakim stanie pojechał. Przecież naprawdę jest poważnie chory... A ty o której przyjechałaś do Nowokamieńska?

Walentyna opowiedziała stryjowi o swoich tarapatach. Dowiedziała się rano od pewnego znajomego w Kudielnoje, że telegram okazał się fałszywy i że Paweł został wyrzucony z pracy, jakoby za niedbalstwo. Walentyna natychmiast wyruszyła do Nowokamieńska, dojechała przegrydnym autem do Przekłetej Kopalni, nie zastawszy tam jednak Pawła ani Samotiosowa, udała się do Maksyma Maksymilianowicza.

Zmęczona i rozbita psychicznie, Walentyna długo siedziała nieruchomo z twarzą ukrytą w dloniach, zapominając za-



pełnie o stryju, który nie mógł sobie znaleźć miejsca w pokoju.

— Zdarzyło się nieszczęście, a ja niczego nie rozumiem, błądząc po omacku! — wykrzyknęła nagle. — Usiądź koło mnie i opowiedz mi wszystko, co wiesz o Pawle. Słyszysz — musisz mi wszystko opowiedzieć!

— Żebym to wiedział, o co właściwie chodzi! — bezradnie rozłożył ręce Abasin. — Tyle się nieszczęść na chłopca zważyło!

— Trzeba jednak to wszystko przemyśleć. Paweł siedzi przez życie tak ucciwie, pracował tak wiele i raptem — wyrzucają go z pracy. Cała przyszłość wali się w gruzy! Dlaczego? O co go oskarżają?

— Cicho o tym mówić...

— Myślisz, że będzie mi źle, jeśli nie będę nadał o niczym wiedział? Dlaczego milczysz? Pamiętaj, powiedziałeś mi kiedyś w tym samym pokoju, że na Przekłetej Kopalni miały miejsce jakieś wypadki czy też akty sabotażu... Czekaj!... W Końskiej Głowie rozmawialiśmy już o tym z Pawłem. Dowiedziałam się wtedy, że ktoś wskazuje nań anonimowo jako na sprawcę tych katastrof. Paweł zaczął już oceniać każdy nowy wypadek jako nową, obciążającą go poszlakę. Któż się jednak odważył na takie oskarżenie? Jak się to stało, że wypadki potwierdzały oskarżenie? Nic, naprawdę nic z tego nie rozumiem!...

— Sam tyle rozumiem, co ty, moja kochana... Samotiosow mówił mi, że Paweł otrzymał jakiś list anonimowy, że jakieś obciążające go materiały zostały przesłane do ogólnokopalnianej organizacji partyjnej, a nawet do prokuratury. Przypuszczalnie Paweł Piotrowicz, mówiąc o jakimś ano-

nimowym donosie, miał na myśli te właśnie listy.

— Bardzo możliwe... Czekaj, na czym opiera się to oskarżenie? Pytałam już o to Pawła, ale nie zdążył mi odpowiedzieć...

— Na czym może się opierać podłość?! Na niczym lub prawie na niczym, co nie przeszkadza bynajmniej, że jako całość, wszystko to wygląda bardzo poważnie. Weźmy na przykład akty sabotażu na Przekłetej: wszystkie były znakomicie obmyślane, wymierzone w najczulsze miejsca. A chociażby ostatni pożar — do kopalni ma przybyć nowa partia robotników, a tu płoną baraki i na wpół zmontowane domy. Na domiar złego — wszystkie bez wyjątku wypadki wydarzyły się w nieobecność Pawła Piotrowicza.

— To prawda — przyznała Walentyna marszcząc w zadumie brwi.

— Widzisz sama... To wielki atut w rękach oskarżycieli! Raskowalow kierował aktami sabotażu mając zawsze gotowe alibi...

— Któż może jednak przypuszczać, że człowiek tak niebezpiecznie broni się przed podejrzeniami. Wszystkie te alibi nic nie są warte.

— A w ostatnich czasach wartownicy zaczęli meldować, że widzieli Pawła akurat w tych miejscach, gdzie nieco później miały miejsce akty sabotażu. Następnie przypomniał sobie o ojcu Pawła, który pracował niegdyś w Nowokamieńsku, w dodatku w tej samej kopalni.

— Tak, wiem już o tym. Wiem nawet, że ojciec Pawła własnoręcznie wysadził szyb w powietrze w przededniu wkroczenia władzy radzieckiej do miasta.

— To jeszcze głuupstwo! Są tacy, którzy twierdzą, że stary Raskowalow był właścicielem Przekłetej!...

— O Boże!... Ale Paweł nie wiedział o tym, powiedzi!

— Pytasz mnie o to, jakbyś sama wierzyła, że Piotr Raskowalow był naprawdę właścicielem kopalni, a przecież to właśnie jest największą bzdurą. Jak mógł stać się właścicielem Przekłetej, skąd wziął na to pieniądze? Zarabiał niewiele. Ale jak udowodnić tak oczywiste dla mnie rzecz? To było tak dawno. Jak obalić te idiotyczne brednie? W przeciwnym wypadku mogą tak sprawę postawić: syn nie chce oddać państwu spadku po ojcu.

(c. d. n.)